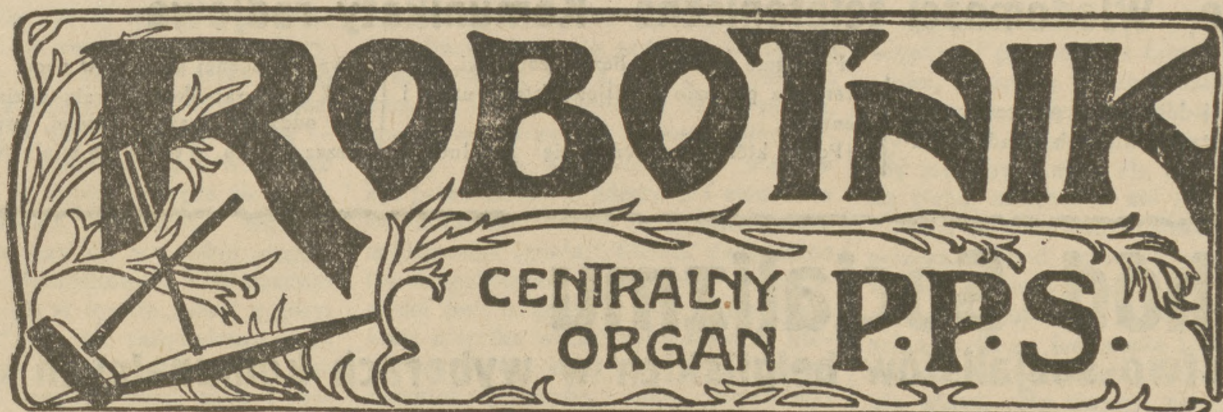
B. 7.

Na str. 2: Pogrzeb Eugenjusza Śmiarowskiego

NR. 347 (5050) cz. WARSZAWA, WTOREK 11 PAŹDZIERNIKA 1932 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720—13
ADMINISTRACJA — 313-80
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Rada Naczelna P. P. S.

* * *

Rada Naczelna naszej Partji nie uważała tym razem za potrzebne poddawać sytuację ogólną Polski i świata nowej, gruntownej analizie. Analiza „dodatkowa" zamknięta została w referatach; nie ujmowaliśmy jej w tekst rezolucyjny, ponieważ rozwój wypadków **potwierdził** w zupełności słuszność tej oceny zasadniczej całego naszego położenia, którą dały uchwały XXII Kongresu P. P. S. w Krakowie (w maju r. 1931), poprzedniej Rady Naczelnej z marca r. b. i — wreszcie — Komisji Centralnej związków zawodowych z dn. 19 maja.

Cechą podstawową rzeczywistości dzisiejszej jest fakt, że **kapitalizm,** jako ustrój społeczno - gospodarczy i kulturalny, znalazł się w konflikcie „bezwyjściowym" już nie tylko z dążeniami i potrzebami **proletarjatu,** ale tak samo z potrzebami **mas włościańskich, pracowniczych,** w ogromnym stopniu i **drobnomieszczańskich.** W tych warunkach idea **Rządu Robotniczo - Włościańskiego,** t. j. Rządu **przebudowy społecznej, gospodarczej i kulturalnej,** przebudowy **świadomej i planowej,** staje się wyrazem istotnych konieczności dla olbrzymiej większości narodu. Skoro zaś — z drugiej strony — dziejowy **prąd faszyzmu usiłuje powstrzymać przemocą** koło historji, likwiduje stopniowo w szeregu krajów **wolność polityczną,** likwiduje zarazem — w skali międzynarodowej — wszelkie, zbudowane po wojnie, słabe zresztą, hamulce, mające zabezpieczyć świat przed **nową wojną, — przełamanie prądu faszystowskiego** w najrozmaitszych jego odcieniach i przejawach stało się naczelnem zadaniem społeczno - politycznem Socjalizmu.

W historycznych walkach społecznych i politycznych zwyciężają tylko te siły, **które umieją we właściwym czasie przejść do ofensywy, do ataku.** P. P. S. sądzi, że ów „właściwy czas" nadszedł — i w sensie propagandy programowej, i w sensie bezpośredniej akcji masowej — dla całego międzynarodowego ruchu socjalistycznego.

Nasz pogląd **na „sanacyjny" system rządzenia,** na jego objektywny charakter społeczno - klasowy, na jego rolę polityczną, kulturalną i moralną nie uległ, rzecz prosta, w ciągu miesięcy minionych **żadnej zmianie.** Polska znajduje się — według naszego przekonania — **na „ślepym torze";** konsekwencje mogą być nieobliczalne pod każdym względem, także i ze stanowiska **utrwalenia niepodległości.** To też P. P. S. kładzie dziś nacisk na dwa zadania: 1) przezwyciężenie znużonej bierności społeczeństwa, 2) zorganizowanie, skupienie **wszelkich ruchów masowych** i nadanie im — w miarę możności — **ideowo - programowego oblicza.** Taka jest treść uchwał Rady Naczelnej.

Mieczysław Niedziałkowski.

Położenie ogólne kraju

Pogarszające się nieustannie położenie wewnętrzne Państwa Polskiego, pogłębiająca się z każdym dniem katastrofa gospodarcza, rosnące niebezpieczeństwo zatargów międzynarodowych, — wszystko to nakłada na Polską Partję Socjalistyczną obowiązek jaknajszybszej realizacji zadań, nakreślonych w uchwałach XXII Kongresu Partji, w uchwałach poprzedniej Rady Naczelnej i Komisji Centralnej związków zawodowych, — a więc w pierwszym rzędzie obowiązek walki o realizację hasła RZĄDU ROBOTNICZO - WŁOŚCIAŃSKIEGO.

Stało się dzisiaj rzeczą zupełnie już jasną dla kraju, że rządy „sanacyjne, nie mające zaufania ...., nie przyniosą ratunku masom robotniczym i włościańskim, głodującym, pozbawionym wszelkiej nadziei zdobycia pracy i chleba; nie uchronią Polski przed konfliktami i trudnościami międzynarodowemi; nie rozwiążą palących zagadnień wewnętrznej polityki państwowej ze sprawą narodowościową na czele; nie ocalą oświaty i szkolnictwa od klęski ostatecznej; rozpaczliwe próby obozu „sanacyjnego" odwoływania się do „patrjotyzmu" i do „dobrej woli" baronów kartelowych wykazały raz jeszcze jeden całą nieudolność i całą bezplanowość teraźniejszych rządów, zależnych faktycznie od tych samych baronów kartelowych i od wielkiej własności rolnej.

Istotny ratunek dla mas, pokój i bezpieczeństwo, rozwiązanie wielkich problemów życia wewnętrznego — to RZĄD ROBOTNICZO - WŁOŚCIAŃSKI.

Tylko taki Rząd — po złamaniu przywilejów oraz po złamaniu panowania klasowego szlachty, fabrykantów i bankierów — zdoła przez wywłaszczenie wielkiej własności w mieście i na wsi, przez uspołecznienie dojrzałych do tego gałęzi produkcji i wymiany, dźwignąć nowe podstawy gospodarki społecznej, wynikającej naprawdę z potrzeb szerokich mas pracujących Rzeczypospolitej.

W myśl wskazań XXII Kongresu P. P. S. walczyć będzie w dalszym ciągu o Rząd Robotniczo - Włościański, o RZĄD WIELKIEJ PRZEBUDOWY SPOŁECZNEJ, GOSPODARCZEJ I KULTURALNEJ. Każdą walkę, podjętą w imię naszego programu, każdą walkę podjętą w imię realnych potrzeb robotników, włościan i pracowników, każdą walkę, podjętą w ramach RUCHU MASOWEGO i jego organizacyj politycznych czy zawodowych, P. P. S. uznaje za środek, prowadzący bezpośrednio albo pośrednio do zdobycia władzy w Państwie dla Rządu Robotniczo--Włościańskiego.

Rada Naczelna, zatwierdzając plan zainicjowanej przez Centralny Komitet Wykonawczy masowej akcji propagandowej w całym kraju, poleca prowadzić ją nadal z niesłabnącą energją z powołaniem do niej wszystkich rozporządzalnych sił Partji.

***

Rada Naczelna wita projekt Biura Międzynarodówki co do zwołania w krótkim czasie MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI SOCJALISTYCZNEJ celem wspólnego ustalenia metod walki o władzę dla Socjalizmu, o złamanie faszyzmu międzynarodowego, o odzyskanie wolności tam, gdzie panuje dyktatura.

Czterdziestolecie P. P. S.

Przyjęto również uchwałę o uroczystych obchodach 40-lecia istnienia P. P. S., które odbędą się w ciągu jesieni i zimy (r. 1932 i początek r. 1933).

Niezależnie od tych uroczystości ukażą się okolicznościowe wydawnictwa, oraz wydana będzie odznaka pamiątkowa dla członków Partji.

Jednocześnie, podczas jubileuszu 40-lecia, odbędą się UROCZYSTOŚCI 40-LECIA „NAPRZODU" oraz 25-LECIA ISTNIENIA „GŁOSU KOBIET".

Eugenjusz Śmiarowski



Wspomnienia, poświęcone pamięci Zmarłego, czytelnicy znajdą na str. 2.

Protesty wyborcze w Sądzie Najwyższym

(PID.). Izba dla spraw wyborczych **Sądu Najwyższego,** po dłuższej przerwie, spowodowanej ferjami letniemi, przystępuje znów do rozpatrywania protestów wyborczych. Prezes Izby, **Sieradzki,** wyznaczył już terminy najbliższych rozpraw niejawnych. Dnia 17 b. m. rozpatrzone będą trzy protesty ukraińskie z okręgu Nr. 57 **(Łuck),** dnia 28 b. m. protesty z okręgu Nr. 19 **(Radom),** dnia 21 listopada protesty z okręgu Nr. 63 **(Wilno),** zaś dnia 28 listopada z okręgu Nr. 2 **(Warszawa — powiat).** Sesje jawne w sprawach wyborczych rozpoczną się w połowie grudnia.

Sensacyjne pogłoski

o polityce Mac-Donalda

„News Chronicle" przytacza rewelacyjny szczegół w związku z inicjatywą **Mac Donalda** co do Konferencji pięciu mocarstw, twierdząc, że w Lozannie **Mac Donald** oświadczył **Neurathowi,** ministrowi niemieckiemu, iż Rząd brytyjski **poprze** niemieckie żądanie **równouprawnienia zbrojeń.** Korespondent genewski **„News Chronicle"** utrzymuje, że zobowiązanie **Mac Donalda** istnieje **na piśmie** (?) i jest w posiadaniu Rządu niemieckiego.

Zwinięte chorągwie

monarchizmu greckiego

Stronnictwo t. zw. ludowe **uznało ustrój republikański.**

Fakt ten został przyjęty przez sfery polityczne oraz całe społeczeństwo greckie bez różnicy zabarwienia, z najwyższą ulgą.

Prasa przypisuje temu faktowi **epokowe znaczenie,** zaznaczając, że zamyka on sobą smutny okres wewnętrznych kłótni, niesnasek i nienawiści, trawiących organizm państwowy w ciągu 17 lat.

Stronnictwo t. zw. ludowe trwało w Grecji dotychczas wiernie przy sztandarze monarchistycznym.

Polityka baronów węglowych

Nie chcą obniżyć ceny węgla

Jak się dowiaduje aj. „Press", **przemysł węglowy** zajął **odmowne stanowisko** wobec żądania **obniżki cen węgla na rynku wewnętrznym.**

Ze strony zainteresowanej złożono na zapytanie agencji **Press,** następujące oświadczenie:

„Mimo wejścia w okres konjunktury sezonowej, zbyt węgla na rynku wewnętrznym kształtuje się na niskim poziomie. Jednocześnie wzrosły trudności w eksporcie węgla zagranicę. W miesiącu wrześniu r. b. wywieziono z Polski tylko około 900 tysięcy ton węgla, gdy tymczasem poprzednio eksport miesięczny obracał się stale około cyfry 1,200 tysięcy ton.

Na tem tle uwypukla się brak podstaw kalkulacyjnych do obniżenia ceny węgla na rynku krajowym. Dlatego też obniżka cen węgla w obecnych warunkach nie jest aktualna".

Oświadczenie powyższe charakteryzuje w sposób dostateczny negatywne ustosunkowanie się przemysłu węglowego do żądań obniżenia cen węgla na rynku wewnętrznym.

***

Notatka aj. **Press** nie wymaga właściwie komentarzy. Jest ona doskonałą ilustracją praktyczną dla tej oceny „sporu kartelowego" w obozie „sanacyjnym", którą dała drukowana tuż obok uchwała Rady Naczelnej P. P. S.

Polityka Rumunji

Nagły zwrot na rzecz Titulescu

Wielkie zdziwienie wywołała w Londynie wiadomość o powołaniu posła **Titulescu** na stanowisko ministra spraw zagranicznych **Rumunji. Titulescu** wyjechał już z Londynu wprost do Bukaresztu, aby objąć swój nowy posterunek. **Titulescu** znajdował się ostatnio w stanie ostrego zatargu z Rządem na tle polityki zagranicznej.

Konfiskaty

Komisarz Rządu m. Warszawy zarządził w dniu wczorajszym zajęcie Nr. 282 czasopisma *„Ostatnie wiadomości"* z dnia 10 b. m., oraz Nr. 280 czasopisma *„Walka"* z 10 b. m.

Epilog

nieudanego zamachu na cesarza

W więzieniu w **Iczygaja** został stracony **koreańczyk,** który dokonał zamachu bombowego na cesarza japońskiego w dniu 8-ym stycznia.

W Chinach

Odezwa skrajnej grupy narodowców przeciw kompromisom z Japonją

Gen. **Feng-Yu-Siang,** zwany „generałem chrześcijańskim", oraz kilku innych przeciwników **Czang-Kai-Szeka** podpisało odezwę, gwałtownie protestującą przeciwko sprawozdaniu **Lyttona,** domagającą się natychmiastowego **powołania pod broń całego narodu** przeciwko Japonji oraz poddania ścisłemu nadzorowi Rządu centralnego Chin, w celu niedopuszczenia go do czynienia Japonji ustępstw. Przypuszczają tu, iż jest to początek ruchu skrajnie nacjonalistycznego.

(Dalszy ciąg depesz na str. 4-ej)

Kto będzie prezydentem U. S. A.?

Po pojednaniu się kandydata demokratycznego na prezydenta Stanów Zjednoczonych **Smitha** z drugim kandydatem demokratycznym **Rooseveltem** obecnie brane są w rachubę tylko dwie kandydatury: **Roosevelta** od demokratów i dotychczasowego prezydenta **Hoovera** od republikanów.

Pisma amerykańskie przeprowadziły niedawno próbny plebiscyt, celem wysondowania opinji i okazało się, że szanse Roosevelta znacznie wzrosły. Nawet w tych stanach, jak np. w Nowym Jorku, które uważane były za domenę Hoovera, głosujący wypowiedzieli się za Rooseveltem. Hoover wyrusza obecnie za namową swoich przyjaciół w podróż propagandową po Ameryce, nie czyni wszakże tego z przekonania i z wiarą w swe zwycięstwo, lecz w tym celu aby klęska jego nie była nazbyt druzgocąca.

Dramatyczne przygody uczonego

Z **Edmonton**, prowincji **Alberta** (Kanada) donoszą o dramatycznych przygodach młodego uczonego, Napoleona **Verville**, który powrócił tam obecnie po przeszło rok trwającej wycieczce naukowej do Banks Island i Melville Island.

Verville zgubił drogę podczas polarnej zawiei śnieżnej i kilka dni błąkał się bez pożywienia, napastowany przez wilki. Wśród straszliwego mrozu odmroził on sobie nogi i, aby uniknąć gangreny, brzytwą odciął sobie trzy palce, co mu niewątpliwie uratowało życie.

Mimo swych dramatycznych przygód, Verville zamierza w roku przyszłym wybrać się w ponowną podróż dla studjów geograficznych i ludoznawczych.

Działacz B. B. i „Strzelec“ skazany za szpiegostwo

Przed kilku dniami donosiliśmy o skazaniu niejakiego **Plitta** przez Sąd doraźny w Grudziądzu na karę śmierci za szpiegostwo.

Prezydent Rzplitej zamienił mu karę śmierci na 10 lat ciężkiego więzienia.

O skazanym donosi **„Słowo Pomorskie“**, co następuje:

„Plitt zamieszkiwał przez czas dłuższy w Starogardzie, skąd wyprowadził się na początku bieżącego roku do Grudziądza. Jako porucznik rezerwy i człowiek bardzo sprytny, zdołał on w czasie pobytu w Starogardzie naciągnąć kupców i szereg osób znajomych na większe i mniejsze sumy. Był on i aferzystą i kierownikiem kina i kupcem kolonjalnym.

Plitt był jednym z przywódców „Strzelca“. „Sanacja“ starogardzka ceniła jego zdolności organizacyjne, to też wysłała go na kurs komendantów „Strzelca“ do Warszawy. Jeszcze w ubiegłym roku w święto narodowe widziano go maszerującego na czele „Strzelca“. Jako wybitny działacz „sanacyjno“ - strzelecki, miał Edwin Plitt wszędzie umożliwiony dostęp“.

Pokwitowanie

NA ROBOTN. TOW. PRZYJ. DZIECI zamiast kwiatów na grób Eugenjusza Śmiarowskiego, Henrykowie Kołodziejscy 25 zł.

Z całego świata

Depesze—Wiadomości telefoniczne—Komunikaty radjowe

Francja

Z niezbadanej dotychczas przyczyny wybuchł nagle pożar w wielkich składach nafty.

Płomienie ogarnęły liczne zbiorniki, zawierające przeszło 3 miljony litrów nafty i benzyny.

Pożar, który rozpoczął się popołudniu, trwał do późnej godziny w nocy.

W akcji ratunkowej brały udział wszystkie oddziały straży ogniowej, wspomaganej przez wojsko. Wysiłki ich miały jednak głównie na celu zapobieżenie, by pożar nie rozszerzył się na znajdujące się w pobliżu zabudowania zakładów przemysłowych.

Włochy

W nocy z soboty na niedzielę przeszła nad Niceą wielka burza połączona z oberwaniem chmury. Parki, ulice i place zostały obficie zalane wodą. Na niektórych ulicach poziom wody dochodzi do 1 metra. Aleja Candia stoi pod wodą. Na przedmieściu Cimiez woda podmyła kilka domów, które zarysowały się.

Anglja

Od 11 do 17 b. m. odbędzie się w Londynie zjazd „Federation internationale des journalistes“. Na porządku obrad znajdują się sprawy zawodowych dziennikarzy, między innemi kwestja bezrobocia, umów pracy, prawa autorskiego i inne.

Niemcy

Sterowiec „Hrabia Zeppelin“ wystartował w niedzielę wieczorem do swej ósmej podróży do Ameryki Południowej, zabierając na pokładzie dwunastu pasażerów. Z Pernambuco sterowiec udaje się do Rio de Janeiro.

Austrja

Wczoraj odbyła się w Wiedniu doroczna manifestacja stowarzyszeń nacjonalistycznych przeciwko traktatom pokojowym w St. Germain i Wersalu. Przewodzili tej manifestacji hitlerowcy, dzięki czemu na zgromadzeniu odbytem na Placu Bohaterów, występowano głównie przeciwko Francji, Czechosłowacji i Polsce. Nieśmiałe uwagi o południowym Tyrolu zagłuszyli zebrani okrzykami „Heil Hitler“. Na zgromadzeniu przemawiał również poseł wschodnio - pruski Koch. Po zgromadzeniu odbył się pochód przez Ringstrasse. Spokój nie został zakłócony.

***

W miejscowości Melk nad Dunajem doszło wczoraj do starć między hitlerowcami a socjal - demokratami. Hitlerowcami rzucili się na swych przeciwników z nożami i prętami stalowemi. Wywiązała się ogólna walka na noże, przyczem przeciwnicy rzucali się na siebie naoślep. Jeden hitlerowiec i jeden członek Schutzbundu odnieśli ciężkie rany, 13-tu lekkie.

Krwawej bójce położyła kres żandarmerja.

***

Dwuch młodych turystów austrjackich — student i nauczyciel spadli wczoraj w przepaść w Alpach Austrjackich ponosząc śmierć na miejscu. Katastrofa nastąpiła wskutek erwania liny.

Pochód Socjalizmu

Zwycięstwo socjalistów belgijskich w wyborach komunalnych

W niedzielę odbyły się w **Belgji** wybory do rad gminnych i miejskich, które wykazały **przesunięcie układu sił politycznych na lewo. Socjaliści uzyskali znaczną ilość mandatów kosztem stronnictwa katolickiego i chrześcijańskich demokratów.** W Brukseli uzyskali socjaliści 12 mandatów (w ostatnich wyborach 10), liberali 15 mandatów (ostatnio 13), katolicy natomiast stracili 3 mandaty, uzyskawszy 13 miejsc zamiast posiadanych dotąd 16. Stronnictwo chrześcijańskiej demokracji u**traciło wszystkie mandaty.** Komuniści zdobyli 2 mandaty. Podobny rezultat wykazują wyniki wczorajszych wyborów również w innych częściach kraju.

Szczególnie zacięta walka wyborcza toczyła się w okręgach przemysłowych pomiędzy komunistami i socjalistami, z której wyszli socjaliści zwycięsko. Jedynie na przedmieściach Leodjum zdołali komuniści uzyskać większą ilość głosów.

W głosowaniu wczorajszem, **które w Belgji jest przymusowe,** wzięło udział około 5 miljonów mężczyzn i kobiet.

W kołach politycznych przypisują wyborom niedzielnym duże znaczenie ze względu na stosunkowo bliski termin wyborów do parlamentu, które odbyć się mają w maju przyszłego roku. Nie jest jednakże wykluczone, że wobec ujawnionej zmiany nastrojów politycznych w kraju i narastających trudności w łonie obecnego Rządu rozwiązanie parlamentu nastąpi wcześniej.

Pogrzeb Eugenjusza Śmiarowskiego

W blady jesienny dzień tysiączny tłum zaległ cmentarz ewangelicki, by oddać ostatni hołd zmarłemu przed dwoma dniami, jednemu z najwybitniejszych adwokatów warszawskich, wiernemu przyjacielowi wszystkich tych, co walczyli i walczą o wolność i godność człowieka, najwierniejszemu obrońcy więźniów politycznych, wspaniałemu mówcy — **Eugenjuszowi Śmiarowskiemu.**

Przybyli wszyscy: przedstawiciele Stowarzyszenia b. więźniów politycznych ze swym sztandarem, prawie wszyscy b. więźniowie brzescy, których Zmarły był gorącym obrońcą, liczni sędziowie z prezesem Sądu Najwyższego **Supińskim** i prezesem Sądu Apelac. **Fleszyńskim** na czele, przedstawiciele CKW. PPS., liczni członkowie klubu parlamentarnego PPS., klubu sejmowego Stronnictwa Ludowego, cała niemal adwokatura warszawska, przedstawiciele Ukraińców, działacze społeczni i naukowi, cały klub sprawozdawców sądowych i wreszcie tłum tych licznych przedstawicieli polskiej inteligencji, wśród której Zmarły cieszył się olbrzymiem uznaniem i powszechną miłością.

Żałobny dzwon zwiastuje koniec cichej mszy w kaplicy. Pochyla się ku ziemi, w hołdzie ostatnim czerwony sztandar Stow. b. więźniów politycznych, orkiestra elektrowni gra marsz żałobny... Adwokaci - przyjaciele wynoszą trumnę z kościoła... Tuż nad trumną słania się wdowa — podtrzymywana przez najbliższych przyjaciół Zmarłego, za nią idą w żałobnem skupieniu wszyscy ci, dla których zgon Eug. **Śmiarowskiego** był ciosem równie bolesnym, jak i nieoczekiwanym...

Pochód żałobny posuwa się przez cmentarz. Na czele niosą dwa wielkie wieńce: **od b. więźniów brzeskich i od tow. Hermana Libermana,** za niemi wiele innych wieńców... Wokoło słychać płacz serdeczny.

Nad otwartą mogiłą, po przemówieniu pastora, żegnającego tego, „który umiłował tysiące prześladowanych“, pierwszy przemawia w imieniu Naczelnej Rady Adwokackiej adw. **Konic.** Maluje całą działalność Zmarłego od początku Jego pracy adwokackiej w „Kole obrońców politycznych“, potem jako organizatora sądów obywatelskich, jako jednego z twórców polskiego sądownictwa w odrodzonej Polsce, i wreszcie jako adwokata w wolnej Polsce. Mówca podkreśla wielką miłość Zmarłego do swego zawodu, i fakt, że „był on zawsze nie tylko wielkim prawnikiem lecz i głębokim psychologiem, który rozumiał dusze tych, których bronił“. Adw. **Konic podkreśla wielką odwagę cywilną,** która nigdy nie opuszczała Zmarłego, każąc mu zarówno w czasach walki o Niepodległość jak i w Niepodległej Polsce brać udział w wielkich procesach politycznych, jak proces krakowski, czy proces brzeski.

Drugi mówca — dziekan Warszawskiej Rady Adwokackiej, adw. **Jan Nowodworski,** w serdecznych słowach żegnał Zmarłego, dla którego „zawód był nietylko zawodem, lecz do najwyższej doskonałości doprowadzoną sztuką“.

W imieniu Stronnictwa Ludowego przemawiał ob. T. **Nocznicki,** składając hołd **Śmiarowskiemu,** jako „przyjacielowi, człowiekowi, chlubie palestry polskiej, wielkiemu obywatelowi, wiernemu obrońcy prześladowanych“.

Tow. M. **Niedziałkowski,** w imieniu P. P. S. serdecznemi słowy mówił o Zmarłym, który „w dniach, gdy tylu się załamało i zdradziło swoje ideały, wierny pozostał do końca własnej chorągwi życiowej“, jako o „bojowniku o prawo i wolność ludu, który przez całe życie był szczerym przyjacielem pracy Polskiej Partji Socjalistycznej, który niezliczoną ilość razy bronił więźniów politycznych i przed Niepodległością i po Jej zdobyciu“.

„Ze szczególną wdzięcznością — mówił tow. **Niedziałkowski** — żegnamy w Zmarłym obrońcę sprawy brzeskiej, tej sprawy, która stanowi najtragiczniejszy **problem moralny** Polski współczesnej“.

Tow. Jan **Kwapiński,** imieniem byłych katorżników, żegnał tego, „który w najcięższych chwilach znajdował się zawsze w X Pawilonie i żegnał tych, co odchodzili do katorgi, nakazując im nieść wysoko swój sztandar więźniów politycznych“.

Następny mówca, adw. **Nagórski,** mówił o wielkiem sercu Zmarłego, w którem „wrzało na widok handlu sumieniami“, o Jego „wielkiej i niezłomnej prawości, nie uznającej kompromisów, o Jego przywiązaniu dla sprawy, która nie została zamknięta, a którą dalej prowadzić będą wierni Jego przyjaciele.

Adw. St. **Rundo** malował te karty z życia wielkiego prawnika, gdy w obronie nieszczęśliwych rzucał on wszystko na jedną kartę, — pierwszy stając zawsze u boku tych, którym śmierć groziła w Cytadeli.

Ostatni przemawiał b. poseł ukraiński p. **Wasyńczuk,** żegnając Zmarłego w imieniu Ukraińców, których Eugenjusz **Śmiarowski** był wiernym przyjacielem i obrońcą.

Przebrzmiały ostatnie słowa przemówień, pochylił się w ostatnim pokłonie Czerwony Sztandar, poczęły się sypać grudki ziemi. Na cmentarzu długo jeszcze pozostali przyjaciele wielkiego obrońcy.

I. K.

Amnestja indywidualna dla komunistów w Szwecji

Komunistyczna Frakcja Parlamentarna Sejmu szwedzkiego, korzystając z powstania nowego rządu socjalistycznego w Szwecji zgłosiła wniosek o udzielenie amnestji komunistom, którzy przed rokiem skazani zostali za rozruchy w północnej Szwecji.

Rząd wniosek o ogólnej amnestji odrzucił, natomiast polecono ministrowi sprawiedliwości zbadanie każdego poszczególnego wypadku i ewentualnie darować lub złagodzić karę.

STANISŁAW THUGUTT.

Wspomnienie o Eugenjuszu Śmiarowskim

Powiedzieć o **Śmiarowskim,** że był klasycznym demokratą, to byłby dźwięk pusty i bez znaczenia. Dziś, kiedy to słowo zostało tylokrotnie już nadużyte, kiedy kładzie je się na twarz jak maskę do pokrywania błazeńskich grymasów wszelkich odmian cezaryzmu, wstecznictwa i najbardziej poziomych interesów osobistych, zanim się komuś nada zaszczytne miano demokraty, słusznem będzie stwierdzić, na czem ta jego demokratyczność polega, co jest jej treścią istotną i jak dalece związana ona jest z wewnętrznem życiem człowieka. Otóż Śmiarowski był demokratą nie z partyjnej nomenklatury, nie dla karjery i nie z przypadku, ale dlatego, że taką była najgłębsza istota jego ducha, takiem było jego życie od lat młodzieńczych aż do chwili zgonu. Nie był, poza krótkiem jednorazowem posłowaniem, czynnym politykiem, nie był szlifującym kanony teoretykiem. Ale nigdy nie skrzywił linji i nigdy nie zaparł się prawdy, tego, co uważał za prawdę.

Kochał wolność, kochał ją fanatycznie, całą swoją istotą. To była chyba największa namiętność jego życia. Nie znaczy to bynajmniej, iżby był rozwydrzonym indywidualistą, naginającym całe życie zbiorowe do potrzeb swojej wolności. Wręcz przeciwnie — jako prawnik, jako obywatel, uznawał potrzebę autorytetu, wyższość interesu ogólnego nad interesem jednostki, wypływającą stąd niekiedy nieuchronnie potrzebę kary. Nie znosił natomiast, organicznie nie znosił wszelkiego ucisku, krępowania rozwoju człowieka, a przedewszystkiem rzucania go na pastwę rzekomym interesom państwa, pod któremi jakże często ukrywają się niezdarnie interesy panującej klasy czy kliki. Najłatwiej stosunkowo było bronić tej wolności w ponurych salach rosyjskich sądów wojskowych, gdzie oskarżonego od obrońcy dzieliła co najwyżej tylko cieniutka ścianka poglądów na taktykę oporu przeciwko najeźdźcy. O ileż trudniej było później walczyć we własnej ojczyźnie, kiedy często oprócz prokuratora miało się przeciw sobie znaczną część opinji publicznej, niedorosłej do życia wolnego. Nigdy się nie cofnął, nigdy się nie zawahał. Nie było wypadku, żeby odmówił pomocy komuś, kto wszedł w konflikt z prawem z pobudek ideowych. Nigdy się też, powiedzmy nawiasem, nie zdarzyło, aby zastał drzwi jego zamknięte ten, kto nie miał czem zapłacić jednego z najznakomitszych adwokatów w Polsce.

Kochał człowieka. Był uosobieniem dobroci i pogody ducha, której nie mogły na stałe zmącić ani cierpienia, ani zawody. Nie umiał się gniewać, nie umiał nienawidzieć, może dlatego, że wszelką nienawiść uważałby za gwałt komuś zadany. Mało miał zresztą do nienawiści powodów, sam będąc przez wszystkich, kto go znał bliżej, kochanym. Ale od podłości i zła odchodził, jak się odchodzi od nieczystości. Nie było względu, któryby go z brudem i kłamstwem pogodził. Ten wykwintny człowiek lubił otaczać się pięknem, więcej jeszcze tem, co znajdował w ludziach, niż pięknemi rzeczami.

Takie były zadatki, które go czyniły wielkim obrońcą prawdy i miłosierdzia. Kochał swój zawód, żył nim. W ciągu kilkunastu ostatnich miesięcy przyjaciele błagali go, aby na pewien przynajmniej czas porzucił praktykę, która go zabijała. Ale on na to wzruszał ramionami, twierdząc, że jeżeli nawet praktyka zabija go, bez niej nie mógłby żyć, nietyle w znaczeniu zarobkowem, ile przez utratę zainteresowań życiowych. I ten śmiertelnie chory człowiek spędzał nieraz parę nocy z rzędu w wagonie, spędzał dnie w dusznych salach sądowych, wygłaszał wielogodzinne przemówienia. Trudno byłoby wyobrazić go sobie w innym trybie życia, w innym zawodzie, chyba artysty, gdyby tak chciał los. Tylko w fortepian wkładał tyle ognia i duszy, koncentrował się tak doszczętnie, był tak niezmordowany, pełen inwencji i życia, co w swoim zawodzie.

Nie mam możności ocenić go, jako prawnika. On sam mówił o sobie, że jako adwokat jest i chce być przedewszystkiem artystą. Niewątpliwie jego wszechstronne zainteresowania umysłowe, jego ciągła usilna praca nad sobą pozwalały mu wnosić do wszystkiego, co podejmował, myśl nową, oryginalną i świeżą. Sądzę jednak, że istotna jego wartość leżała w czem innem. Można to sprawdzić przez analizę tego, co było najbardziej zewnętrznem narzędziem jego pracy — przez jego wymowę. Był jednym z pierwszych mówców w Polsce. Jego mowy były jakgdyby nieprzezwyciężoną lawiną, która bierze dusze w niewolę. Ale dopiero w czytaniu ujawniały się właściwe składniki tego piękna. Żadnego krasomówstwa, żadnej wyświechtanej frazeologji, żadnego śmiecia, zaciemniającego myśl kryształowo jasną, kreśloną wielkiemi rzutami. I z pod każdego słowa tryskająca jak źródło najgłębsza wiara w prawdę tego, co mówi. Tak, człowiek, który tak mówił, musiał swój zawód uważać za obowiązek.

A on te swoje obowiązki traktował zawsze tak prosto i szczerze, jak sam był ponad wszelki wyraz prostym i szczerym. W roku 1920, kiedy rozległ się krzyk rozpaczliwego alarmu, wstąpił na ochotnika do wojska, mając lat 42, chorą wątrobę, nikłe siły fizyczne i będąc całkowicie nieobytym z jakiemkolwiek ćwiczeniem fizycznem. Ośmielono się zwrócić mu uwagę, że to trochę pachnie donkiszoterją. Uśmiechał się blado — przez wrodzoną uprzejmość — i poszedł. Oczywiście, trud wojny był ciężki do zniesienia. Pewnego dnia odmarsz z Łap na linję bojową. Słońce, które kładzie ołów na mózg, nielitościwy piach, w którym nogi grzęzną po kostki, plecy zgięte w kabłąk pod pełnym rynsztunkiem. W którejś godzinie marszu zaczął drżeć i zsiniał na twarzy — atak kamieni żółciowych. Odprowadzono go na wóz opatrunkowy, przeciwko czemu nie protestował, ze zduszonego bowiem gardła nie mógł wydobyć słowa. Na najbliższym postoju zjawił się znowu, tłumacząc się, iż wszystko już przeszło, bo nie byłby przecież tak naiwnym, żeby iść na wojnę bez opium w kieszeni. Nie pomogły prośby i groźby, został w szeregu, który szedł w bitwę.

I potem drugi raz. W przededniu sprawy brzeskiej powala go znienacka straszliwy atak sercowy. Przez szereg dni nie wolno mu poruszać się, czytać, rozmawiać. Ale zaledwie przeszedł najcięższy kryzys, okłada się stenogramami, każe sobie zdawać sprawę z każdego szczegółu procesu. Wszystko poto, żeby pod koniec rozprawy stanąć wśród obrońców i wygłosić mowę, która była jedną z najświetniejszych.

Teraz odszedł — na zawsze. Niema ludzi niezastąpionych, ale on był z tych, których nie będzie można zapomnieć, jak się nie zapomina blizny po ranie na sercu.

Strajk w gazowni warszawskiej

Z inicjatywy głównego inspektora pracy, p. Klotta, odbyła się wczoraj w Ministerjum Opieki Społecznej konferencja między przedstawicielami pracowników gazowni a magistratem.

Na konferencji tej magistrat ponowił propozycję obniżki płac o 15 proc. dla pracowników fizycznych i o 20 proc. dla pracowników umysłowych.

Zw. pracowników wysunął własny system redukcji płac, polegający na większych redukcjach pensyj ponad 200 zł. i mniejszych przy pensjach niższych.

Frontem czy rączka w rączkę?

Stronnictwo Narodowe odbyło w niedzielę szereg zebrań w Warszawie i w miastach prowincjonalnych.

Ze sprawozdania, jakie wyczytaliśmy we wczorajszej **„Gazecie Warszawskiej“**, dowiadujemy się, iż na zebraniach tych mówiono o „sanacji“, której hasłem ma być „frontem ku obozowi narodowemu“.

A teraz przytoczymy ilustrację, jak to naprawdę wygląda ten „front“ dwóch przeciwników.

W sobotę zaproszono do strajkującej gazowni przedstawicieli prasy, aby im pokazać, jak sprawnie pod komendą wojskową pracuje gazownia. Przy zapraszaniu pominięto prasę socjalistyczną, natomiast z prasy opozycyjnej zaproszono przedstawicieli wszystkich dzienników endeckich, jakgdyby im chciano pokazać: Patrzcie, nie gorzej, a może nawet lepiej, potrafimy to robić od was!

Zapytujemy więc gdzie tu jest miejsce na front i czy to nie jest raczej spacer rączka w rączkę?

Licytacja... miasta Bełchatowa

(PID) Komornik sądowy w mieście **Bełchatowie** dokonał nowego sekwestru na majątku, należącym do samorządu bełchatowskiego. O ile **Bełchatów** nie uzyska pożyczki, również i temu miastu grozi **licytacja.**

Zawiedzione rachuby na rewolucję murzyńską

Już przed wieloma laty propaganda sowiecka zwróciła uwagę na murzynów, obywateli Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, jako na żywioł, który może stać się **podatnym gruntem pod posiew idei komunistycznej.** Stany Zjednoczone, a w szczególności te miasta lub dzielnice miast w których skupia się większa liczba murzynów, były **dosłownie zasypywane czasopismami, broszurkami i ulotkami propagandystycznemi.** Skutek tej agitacji był jednak mniej niż minimalny, bo albo argumenty komunistyczne nie trafiały do przekonania murzynom, albo też murzyni, wśród których jest jeszcze dużo analfabetów, małe przejawili zainteresowanie dla literatury komunistycznej.

Kiedy więc popaganda za pomocą drukowanego słowa zawiodła, Komintern zwrócił uwagę **na film, jako na środek propagandowy.**

„Sowkino“ wysłało do Nowego Jorku swego męża zaufania, który trafił do przedmieścia murzyńskiego **Haarlem,** gdzie zaangażował 22 murzynów, o których zebrał informacje, że **sympatyzują z ideą komunistyczną.** Murzyni wprawdzie musieli sami opłacić koszty podróży do Sowietów, przyrzeczono im natomiast bardzo wysokie honorarja za udział w nakręceniu filmu.

Murzyni przybyli do Moskwy, gdzie rozpoczęło się nakręcanie filmu. Po tygodniu wszakże oświadczono im, że robotę przerywa się.

I co się okazało? Ameryka w sposób zupełnie niedwuznaczny dała do zrozumienia, że **jeśli Sowietom zależy na uznaniu ich przez Stany Zjednoczone Am. Półn.,** jeżeli zależy im na wywozie do Ameryki, jak również na imporcie z Ameryki, to **Sowiety muszą zaniechać propagandy wśród murzynów.** Ponadto przypominano sobie w Moskwie, że Japonja zaczyna na Dalekim Wschodzie coraz śmielej poczynać i w razie czego może zajść potrzeba szachowania Japonji Ameryką.

Powiedziano więc 22 murzynom: **Bardzo żałujemy, panowie murzyni, ale pomimo że nie zrobiliście swojego, możecie sobie iść.** I murzyni poszli. Jedni wrócili do Ameryki, inni zatrzymali się w Niemczech, gdzie szukają jakiegoś zajęcia.

Czterej z pośród murzynów okazali się członkami komunistycznej partji. Ci przed opuszczeniem Moskwy **złożyli protest** przeciwko polityce Sowietów, które ze względów „tajnej dyplomacji“, zaniedbują istotne zagadnienia życiowe 12 miljonów murzynów.

Filozofja cenzury

Cenzorowie nie są naogół filozofami, ale cenzura ma swoją filozofję, swój system, swoje podświadome przekonania, graniczące z mistycznem uwielbieniem i lękiem. „Fi donc — powie ktoś — tyle treści i znaczenia przywiązywać do funkcji i do osoby jakiegoś źle opłaconego biedaka, trzęsącego się na swoim stołku, czy aby nie puścił czegoś, co należało skonfiskować, i co obecnie wróci do niego w formie „nosa“ z góry, „wytknięcia“ czy też radykalnego kopniaka? Czyż nie jest to literackie tragizowanie i zaopatrywanie słów i rzeczy bardzo zwykłych w ozdobne, ale niepotrzebne wywijasy frazesów?“

„Żeby to przynajmniej cenzorowie dzisiejsi podobni byli do swoich poprzedników w historji — prawi dalej ów wyimaginowany oponent. Żeby to był przynajmniej jakiś cenzor z czasów świętego przymierza, człowiek z bokobrodami, nie mogącemi się pomieścić w wysokim po uszy kołnierzu, istota, która nietylko ma rzekomo w sobie jakąś filozofję, ale wydaje ją na zewnątrz w formie klerykalno - romantycznych i zacofanych uniwersałów politycznych, czy też poetyckich — figura, która tak mocno siedzi w swoim fotelu i tak z wysoka spogląda na współczesność, że na widok tej tak mocno osadzonej pewności siebie jakaś niesamowita groza hofmannowska zdaje się wynurzać z ciemnych kątów gabinetu i z otwartej paszczy kominka“.

Idźmy dalej i pozwólmy, aby dalsze pokolenia cenzorskie przeszły przed naszemi oczyma. A więc elegancki światowy cenzor rosyjski, prowokujący do zwierzeń swoją udaną, wolnomyślną szczerością. Albo skrachowany arystokrata niemiecki, zapędzony przez wrogi los na stanowisko sędziego cudzych myśli i słów i kochający się po cichu w teatrze, literaturze i wszystkiem, co ich jest. Albo austrjacki sceptyk, mówiący od niechcenia: „Wszystko głupstwo, Austrja i tak się rozwali, ale co robić“?

Minęły te wielkie, heroiczne i romantyczne czasy cenzury. Został się marnie opłacany biedak, trzęsący się na niepewnym stołku.

Ale upieramy się przy swojem: ta nie pokaźna osobistość, w której niema nic osobistego, bo każdy powiew z góry wprawia ją w drżączkę, mieszaninę strachu i wściekłości, ma swoją filozofję. Zapewne nie jest to ona tworem oryginalnym, ani czemś przeżywanem indywidualnie, ale legatem przekazanym przez poprzednie okresy, a utrzymanym w mocy surowymi nakazami idącymi z góry.

Tą mocą ukrytą, której cenzura służy, która tę cenzurę wprawia w ruch, jest bezwiedna, ale potężna wiara we wszechpotęgę słowa, które decyduje o tem, co jest na świecie i czego niema, czemu wolno żyć, a co musi zginąć — słowa, które wypowiedziane utrwala byt przedmiotów a zduszone i zmuszone do milczenia usuwa je z objektywnie istniejącego świata. Słowo, decydujące tak despotycznie, o tem, co w rzeczywistości jest, a czego w niej niema, mebluje nietylko wielki świat zjawisk, który nas otacza, ale i mały świat duszy ludzkiej z jej myślą i wolą. Słowo wypowiedziane, czy drukowane jest czarodziejem, za którego pociśnięciem dana rzecz, dany objaw pojawia się na świecie i w głowie ludzkiej, albo też znika. Słowo jest wielkie, potężne, a tem samem niesłychanie niebezpieczne.

I dla tego nie należy spuszczać zeń oka, nie można mu pozwolić hasać dowoli i wskazywać palcem na prawdę, bo prawda ta gotowa stać się ciałem. Trzeba to słowo ujarzmić, okiełznać, obarczyć ciężarem przepisów, określić ścieżki, któremi wolno mu iść, aby nie wywołało zaburzeń na świecie, aby nie wprowadzało zmian, nie podniecało woli, nie budziło myśli.

Uwielbienie graniczy z lękiem, a miłość z nienawiścią. Cenzor, względnie prototyp cenzora kocha słowo, niczego poza niem nie widzi na świecie i dlatego, klękając przed niem pokornie, zarzyna je swojemi nożycami, względnie czerwonym ołówkiem.

Cenzor nie wyobraża sobie, aby mogło się coś stać na świecie, do czegoby słowo nie dało inicjatywy i coby nie przeszło przez słowo. Szaleje głód, szczerzy kły utajone niezadowolenie, czai się w podziemiach rewolucja, ale to nic, możemy spać spokojnie, możemy nic sobie z tego nie robić, byle słowo nie wygadało się z tem, byle nie zaczęto o tem mówić a tembardziej pisać.

My pilnujemy słowa, a rzeczywistość pozostawiamy swemu losowi. My z czerwonym ołówkiem w ręku wpatrujemy się w każde wydrukowane słowo, wąchamy nosem, próbujemy językiem, zaglądamy w odstępy między słowami, prześwietlamy papier i spoglądamy nań z przeciwnej strony. Niema nic — to dobrze. A jeżeli jest, to ołówek jak wąż spada z góry i wymową białych plam daje świadectwo swojej wierze nie zachwianej we wszechpotęgę słowa.

Tak wygląda ludożercza, względnie słowożercza cześć pana cenzora dla słowa. Obok ołówka ma on wielkie nożyce i ciach! tak niemi manewruje zamaszyście, że przecina wszelki związek między słowem a rzeczywistością. Tu, w dziedzinie słowa będzie posłuch, dyscyplina i porządek, a tam w rzeczywistości, gdzie się słowo rodzi i formuje, niech sobie będzie jak chce. My dbamy tylko o plon i ucinamy mu głowę, gdy jest zbyt bujny, ale nie zajmujemy się glebą, zasiewem, ani korzeniami.

Przed słowem cenzor nisko uchyla kapelusza. Przed człowiekiem natomiast wysoko podnosi głowę i nawet nie raczy nań spojrzeć. „Człowiek — tak sobie myśli — jest pustą lalką, w której nic się nie dzieje. Ma oczy, ale te nie widzą. Ma głowę, ale wewnątrz niej jest próżnia. Dopiero na widok słowa człowiek, zaczyna się ruszać, zaczyna żądać, zaczyna być nieprzyjemnym i groźnym. Odbierzmy mu słowo, a słowu wolność, to wszystko będzie w najlepszym porządku“.

Cenzor, jak i jego brat z ducha, filolog, kontempluje samo słowo, a nie widzi korzeni jego, tkwiących w rzeczywistości, nie widzi soków, płynących tam i zpowrotem, nie widzi słońca, nie dotyka się gleby, nie czuje woni. Ani mu przez myśl nie przejdzie, że pusty żołądek jest skuteczniejszym agitatorem od najbardziej płomiennej odezwy, a melodja kiszek skręcanych głodem jest bardziej podburzająca od najdzikszej sarabandy namiętnych zdań.

Niestety, żołądka ni kiszek nie da się skonfiskować, ani zmusić do milczenia. Rzeczywistość, pozbawiona refleksu wolnego słowa, staje się jeszcze dziksza, bardziej brutalna i koszmarna, jeszcze mniej opanowana.

Dręcząc słowo — panie cenzorze — zatruwasz rzeczywistość rewolucyjnym jadem i na tem polega błąd dobrze skonstruowanej, misternej ale jednostronnej twojej filozofji. Ty, wielce szanowny panie cenzorze, i twój brat z ducha, filolog, uganiacie się za słowem i w zacietrzewieniu swojem czynicie wrażenie ludzi, którzyby łyżką chcieli wyczerpać morze, lub siatką na motyle złapać słońce.

Jesteś sobie, panie cenzorze, sumiennym, pedantycznym myśliwym na martwych, jak ci się zdaje, kartkach książek i gazet, a oto ziemia drży już pod twojemi stopami i połknie cię lada chwila z całem swojem nakazanem ci głupstwem...

A gdy zginiesz, czego ci zgoła po niechrześcijańsku życzę, wtedy uwolnione nareszcie i ironicznie uśmiechnięte słowo wypowie szyderczy nekrolog dla uwiecznienia niesławnej twojej pamięci, jak piękna młoda żona po śmierci starego męża, dręczyciela i tyrana.

Włodzimierz Jampolski.

Samoobrona małych państw

Oslo—Ouchy—Amsterdam

Fala protekcjonizmu gospodarczego zalewająca obecnie świat, daje się srodze we znaki małym państwom, przed któremi zamykają się rynki zbytu. Państewka te szukają też wszelkich dróg, by uniknąć katastrofy. W Europie środkowej, skłóconej politycznie, małe państwa znajdują się w sytuacji wyjątkowo ciężkiej, a niektóre z nich stoją nad brzegiem bankructwa.

Tych trudności politycznych niema wśród małych państw północno-zachodnich. To też już w końcu 1930 r. przedstawiciele tych państw, mianowicie Szwecji, Norwegji, Danji, Belgji i Holandji, zawarli w Oslo umowę w rodzaju traktatu nieagresji i przyjaźni ekonomicznej, wyrażającej się w tem, że państwa te tworzą jakby łańcuch oporny przeciw wzrastającej fali protekcjonizmu.

Tymczasem fala ta wzbierała coraz więcej. Oprócz Stanów Zjednoczonych i Francji, uprawiających zdawna politykę protekcjonizmu, przeszły do takiejże polityki Wielka Brytanja, a w ostatnich czasach czyni to samo — w rozmiarach nieprawdopodobnych—rząd Papena w Niemczech, nastawiony na politykę autarkji, czyli samowystarczalności gospodarczej. Wymienione zaś 5 państw żyją głównie z wywozu: Belgja — wyrobów przemysłowych, Szwecja — surowca, Danja i Holandja — produktów rolnych.

W obliczu Ottawy, która zacieśniła więzy między Anglją, a dominjami, Belgja i Holandja, oraz Luksemburgja, zawarły w Ouchy (czyt. Uszy) w lipcu r. b. układ, na mocy którego obniża się stopniowo cła między temi krajami. Do układu tego mogą przystąpić inne kraje. Nowy ten układ idzie dalej, niż poprzedni z Oslo, ale państwa skandynawskie dotąd nie przystąpiły do niego. Z tej prostej przyczyny, że są gospodarczo mocniej związane z wielkiemi państwami, niż z Belgją i Holandją. Tak np. Szwecja wywiozła w r. 1930 do Anglji 26% swego eksportu, do Niemiec 14½%, do Holandji tylko 3,6%, do Belgji 2,6%. Danja wywozi 70% swego eksportu do Anglji. Kraje te obawiają się tedy, by wielkie państwa odbiorcze nie potraktowały ich nowego związku, jako związku bojowego i nie zastosowały represji.

Z drugiej strony układ z Ouchy, o ile ograniczy się tylko do Belgji, Holandji i Luksemburgji, nie ma większej wartości, gdyż kraje te stanowią obszar zbyt mały i nie równoważy strat innych rynków.

Z tych względów socjaliści belgijscy i holenderscy podjęli starania o zwołanie nowej konferencji, tym razem socjalistycznej, dla omówienia sprawy rozszerzenia umowy z Ouchy na państwa skandynawskie.

Konferencja taka odbyła się przed kilku dniami w Amsterdamie z udziałem przedstawicieli partji socjalistycznych i klasowych związków zawodowych 5 państw. Konferencja ta nie dała jeszcze wyników konkretnych, ponieważ nie była to konferencja rządów, tem niemniej rezultat jej jest b. dodatni. Szło głównie o to, czy rządy socjalistyczne Danji i Szwecji będą mogły, ze względu na interesy gospodarcze swych krajów poprzeć w całości stanowisko partji socjalistycznych Belgji i Holandji.

Otóż przedstawiciele partji i związków Szwecji i Danji wypowiedzieli się przeciw reakcji protekcjonistycznej i za koniecznością wspólnej walki małych państw z protekcjonizmem. Delegaci zobowiązali się zbadać sprawę przystąpienia swych krajów do układu z Ouchy.

W wyniku konferencji amsterdamskiej rządy Danji i Szwecji (Norwegia prawdopodobnie poszłaby za temi dwoma rządami) niewątpliwie będą się starały przekonać rząd angielski, o który tu najwięcej chodzi, że układ z Ouchy nie ma żadnego ostrza przeciwangielskiego i że jest próbą **wewnętrznego** porozumienia pięciu małych państw, zagrożonych **zzewnątrz.**

Gdyby usiłowania Danji i Szwecji odniosły pożądany skutek i państwa te przystąpiły do układu z Ouchy, toby układ ten zyskał dość duże znaczenie w stosunkach europejskich. Byłby to pokaźny bądźcobądź blok kilku państw, które na dość znacznym obszarze **wyłamały się** z polityki protekcjonizmu. Powodzenie tego bloku stałoby się pobudką do przełamania murów i barjer celnych w innych krajach. To o co bezskutecznie walczono dotąd w Genewie, urzeczywistniłoby się na małym narazie odcinku.

Godzi się podkreślić, że i w tej sprawie, obchodzącej bezpośrednio przedewszystkiem zainteresowane kraje, inicjatywa i akcja spoczywa w ręku socjalistów. Burżuazja stoi bezradna i bezczynna nawet tam, gdzie chodzi o praktyczną politykę bieżącą, o wyjście z trudnej sytuacji, o znalezienie właściwych dróg wyjścia.

Uruchomienie cukrowni „Borowiczki“

PAT. donosi, iż w dniach między 12 a 15 października zostanie uruchomiona cukrownia „Borowiczki“ pod Płockiem i, w zależności od dostawy buraków, będzie szła większem lub słabszem tempem.

„Borowiczki“ mają zatrudnić na przeciąg t. zw. „kampanji“ około 1000 ludzi, przeważnie bezrobotnych z Płocka.

Przegląd prasy

ODWRÓT.

Własna demagogja BB wprowadziła to stronnictwo z nieprawdopodobnego zdarzenia w matnię, z której wyjść nie sposób. Zaangażowali się nasi „sanatorzy“ w walce z cenami kartelowemi, a gdy wreszcie przyszło do realizacji zapowiedzi, znaleźli się między kartelowym młotem i rolniczem kowadłem. To też z szumnie reklamowanej „narady gospodarczej w klubie BB“ wyszło całkowite fiasko. Naradzano się długo, kłócono zawzięcie — i nic nie postanowiono. Sprawę przekazano z powrotem do rozstrzygnięcia rządowi.

„Głos Narodu“ tak ocenia te hockiklocki kartelowe:

> W tych warunkach kwestja polityki kartelowej robi wrażenie piłki, którą rząd rzucił B. B., a ten znowu oddaje mu ją z powrotem. Pewno jeszcze nieraz będziemy świadkami tej zabawy. Znajdzie się ona z pewnością nieraz na porządku obrad różnego rodzaju konferencji, których liczba mnoży się w zastraszający sposób. Wygląda na to, jakgdyby chciano.,. przegadać ten problem, wymagający jednak stanowczych decyzji.

I istotnie, najlepiej jest przegadać ten problem, skoro wlazło się w sytuację bez wyjścia, o której pisze ironicznie w **„Naszym Przeglądzie“** pos. **Rottenstreich:**

> „Można dzisiaj w Polsce zaryzykować bardzo wysoką nagrodę dla tego komu się uda ustalić, czy rząd prowadzi politykę za kartelami czy przeciw kartelom. Nagrody nikt nie otrzyma. Trudno się bowiem wyznać n. p., czy ostatnie ataki na kartele z powodu sztywnych cen oznaczają, że rząd postanowił zwalczać kartele, czy tworzenie przymusowych karteli jest równoznaczne z polityką popierania karteli.

Z tej niewygodnej sytuacji usiłuje ratować **Rząd p. Klarner,** prezes warszawskiej **Izby Przemysłowo - Handlowej,** który przemawiając w dn. 6 bm. na posiedzeniu **Izby,** widząc trudności pogodzenia dwóch przeciwstawnych sobie opinij — wysunął hasło przygotowania programu walki z kryzysem. **Tego projektu chwyci się oczywiście Rząd. Dzięki niemu, uzyska możliwość odroczenia wojny z cenami kartelowemi... do czasu opracowania programu.** Moratorjum to najlepszy środek, jeśli się nie można uporać z trudnościami.

Nic teraz nie trzeba będzie robić... bo się przygotowuje program, a że dawniej „sanacja“ głosiła, że program wogóle jest niepotrzebny, że wystarczy „radosna twórczość“ — to co to kogo może obchodzić, dziś program może się przydać dla posunięć taktycznych. Niechże więc będzie.

Pisze o tem **„Gazeta Warszawska“:**

> Sprawa tego programu ma dla obozu rządowego przedewszystkiem znaczenie polityczne. Kierownicy tego obozu, widząc, że na deflacji dalej jechać coraz trudniej, chętnie przejdą się na redeflację. Nie będzie ich także bardzo wzruszało to, że przed 6 laty rozpoczynali swoją „radosną twórczość“ i „bajeczne karjery“ od pogardy dla wszelkich programów i wiary w wyższość „rzeczywistej rzeczywistości“ nad wszelkiemi formułami.

Czy program ten jednak da się jakoś skleić? Bardzo to wątpliwe, jeśli to ma być naprawdę program. Zbyt wielkie są rozbieżności w B. B., aby dało się je usunąć i uzgodnić plany.

Raczej będzie tak, jak radził przedstawiciel karteli, pos. **Minkowski,** który na naradzie gospodarczej w klubie B. B., polemizując z opinją sanacyjnych grup rolniczych, taką oto opowiedział przypowiastkę, zalecając jej zastosowanie w obecnej polityce gospodarczej:

> „Gdy jeden brat tonie — powiedział tytułem przykładu — a drugi rzuci mu się na pomoc, to najczęściej obydwaj utoną. Najlepiej gdy każdy ratuje się na własną rękę“.

„Ratuj się więc kto może, nie patrząc czy drugi „sanacyjny“ brat, czy swat utonie — oto obecne hasło sfer gospodarczych rządzącego obozu!

Ale czy się choć jednemu z braci uda uratować?

S-ek.

Warszawska Rada Adwokacka

W dniu 5 listopada zwołane ma być walne zebranie adwokatury warszawskiej. Na zebraniu tem dokonane będą wybory nowych władz warszawskiej Rady Adwokackiej.

Jeszcze jeden...

Podobno we wszystkich ministerjach ma być wprowadzony t. zw. **gabinet ministra** z osobnym **wiceministrem** na czele; w ten sposób Min. Skarbu będzie miało szczęśliwie aż... **pięciu wiceministrów,** pobijając, o ile się nie mylimy, **rekord europejski** co do **ilości** dygnitarzy tej kategorji w jednem ministerjum.

Walka o budżet
w wileńskiej Radzie Miejskiej

(Koresp. własna).

Dnia 6-go października r. b. odbyło się pierwsze po wakacjach posiedzenie wileńskiej Rady Miejskiej. Na porządku dziennym było 20 punktów; najważniejszym był punkt 2-gi — „pismo Pana Wojewody o zatwierdzeniu budżetu i jego zaleceniach".

Przy tym punkcie, wywiązała się obszerna dyskusja zarówno nad pismem pana Wojewody, jak i nad stanowiskiem Magistratu. W piśmie swojem zatwierdzającem budżet w globalnej sumie 8 miljonów 500 tysięcy złotych. p. wojewoda zaleca skreślić z budżetu 1 miljon 600 tysięcy złotych, a w tym celu z **skreślić wszystkie świadczenia nieobowiązkowe, obniżyć pobory pracownikom o 10 procent dodatku komunalnego, zreorganizować poszczególne działy pracy, połączyć poszczególne przedsiębiorstwa i t. p.**

Mimo zatwierdzenia budżetu rocznego, p. Wojewoda żąda, by Magistrat przedstawiał do zatwierdzenia **miesięczne budżety**, co jest sprzeczne z Ustawą o samorządzie która nie przewiduje zatwierdzenia budżetów miesięcznych,— **Rada Miejska żądanie to odrzuciła i uchwaliła zaskarżyć decyzję p. Wojewody do odnośnych władz**, oraz powzięła uchwałę, **na wniosek PPS.**, że Magistrat będzie przesyłać miesięczne budżety **do wiadomości** p. Wojewodzie.

Ciekawa była obrona postanowień p. Wojewody przez radnego Staniewicza z BB. Gdy Radny Komarnicki zadał p. Staniewiczowi pytanie „Jakie w tym wypadku ma zadanie delegat Ministerjum Skarbu przy Magistracie?" radny Staniewicz wił się, jak piskorz i nie umiał dać na to odpowiedzi. Słusznie też podkreślił, tow. dr. Dobrzański, że **zajęcie takiego stanowiska przez Województwo jest niczem innem, jak udzieleniem votum nieufności delegatowi Ministerjum Skarbu.**

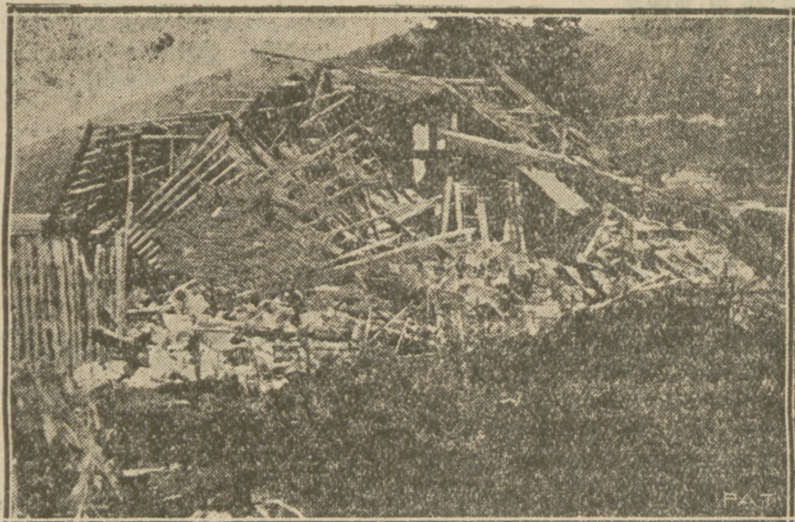
P. Wojewoda nie zatwierdził również uchwały Rady Miejskiej skreślenia etatu Naczelnego Lekarza Szkół Powszechnych, który to etat zajmuje poseł na Sejm **dr. Brokowski** z BB. Tow. **Stążowski** stwierdził, że p. Wojewoda zaleca skreślić wszystkie **nieobowiązkowe** świadczenia, ale ten etat zatrzymuje jedynie dla tego, że na tem stanowisku znajduje się poseł z BB. Posłowi nie wolno pobierać djet poselskich i poborów z funduszów państwowych lub samorządowych, a jednak w tym wypadku to jest praktykowane. Towarzysz nasz postawił wniosek zaskarżenia decyzji p. Wojewody do odnośnych władz, co też Rada Miejska uchwaliła.

Również Rada Miejska odrzuciła wniosek Magistratu wypowiedzenia pracownikom na trzy miesiące 10% dodatku komunalnego, gdyż uważa, że obniżenie poborów nie jest dopuszczalne.

Z manewrów francuskich



Skutki trzęsienia ziemi w Grecji



Oto jedno z pierwszych zdjęć z terenu strasznego trzęsienia ziemi w Grecji.

Ilustracja nasza daje pojęcie o sile wstrząsu. Pod zwaliskami domów znalazły śmierć całe rodziny.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

Młoda, inteligentna panienka poszukuje posady do dzieci lub pokojowej, zgł. do redakcji „Robotnika" pod W. Strukówna.

Uczenica szkoły zdobniczej wykonywa rysunki zdobnicze, kreślenia techniczne szybko, precyzyjnie, tanio. 706-98 2—5.

Konwersacji niemieckiej udzielam także obcokrajowcom. Znam francuski, rosyjski. 706-98. 2—5.

Studentka ostatniego kursu matematyki przyjmie lekcje. Zakres gimnazjalny. Przygotowuje do matury. Tel. 11-23-87. Specjalność, matematyka, fizyka.

25 zł. miesięcznie. Wykwalifikowany korepetytor. Student U. W. przygotowuje do egzaminów i pomaga w nauce. Niezamożnym jeszcze ustępstwa. Oferty do Redakcji „Robotnika" pod „Sumienny korepetytor".

Studentka polonistyki ze znajomością angielskiego przyjmie lekcje. Tanio. Telefon 12-08-39.

Uczennica trzeciej klasy Szkoły Handlowej ze znajomością pisania na maszynie, poszukuje jakiejkolwiek pracy za skromną opłatą w godzinach od 3-ej do 6-ej, ewentualnie do 7-ej.

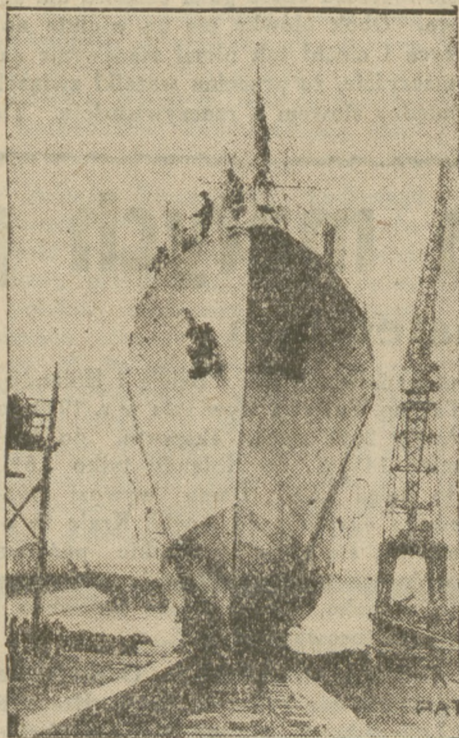
Łaskawe zgłoszenia proszę kierować do Redakcji „Robotnika" pod „H. S.".

Technik - mier., kreślarz, student poszukuje pracy, korepetycji (typ. mat. - przyr.; za mieszkanie). Język niemiecki. Oferty: „Robotnik" pod „Stant".

Korespondentka — stenotypistka w językach: polskim, niemieckim, angielskim, francuskim i rosyjskim, rutynowana, przyjmie posadę, godziny, tłomaczenia. Poważne referencje. Oferty: **Krakowskie Przedmieście Nr. 20, m. 5.**

Inżynier - technolog, autor kilku poważnych dzieł, od półtora roku bezrobotny, prosi o jakąkolwiek pracę — dozorcy, stróża lub inną, aby uniknąć głodowej śmierci. Oferty sub „Dozorca" w Administracji „Robotnika".

Na wodę!



W Dunkierce spuszczono na wodę nowy okręt francuski „Vauquelin".

Ilustracja nasza przedstawia moment spuszczenia na wodę okrętu.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 8.9125, frank franc. 34.95, funt szterling 30.75, marka niemiecka 211.50, korona duńska 158, czerwońce drobne 2.30, grubsze 2.40, frank szwajcarski 172, korona norweska 153.

Rubel złoty, dziesiątki 4.62, piątki 4.60, rubel srebrny 1.46, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.63, dolar złoty 8.92.

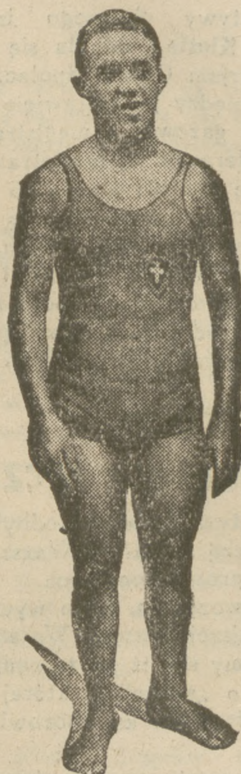
STAN POGODY

POCHMURNO.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Rankiem naogół chmurno i mglisto, miejscami dżdże; w ciągu dnia przejaśnienia. Lekkie ochłodzenie. Umiarkowane wiatry południowo - zachodnie i zachodnie.

BEZROBOTNY prosi o dwie książki szkolne dla swoich dzieci: 1) **Mały Atlas powszechny Romera, wydanie II, 2) Fizyka Moycho i Koziński dla VI oddziału szkoły powszechnej.**

Pływacki mistrz świata



Pływackie mistrzostwo świata zawodowców na długich dystansach zdobył Włoch **Gambi.**

Naokoło świata

Wczoraj odwiedzili naszą redakcję członkowie Polskiej Ekspedycji Naukowej Naokoło Świata, a mianowicie pp.: Stanisław Ostoja Chyżyński i Teodor Grynbaum.

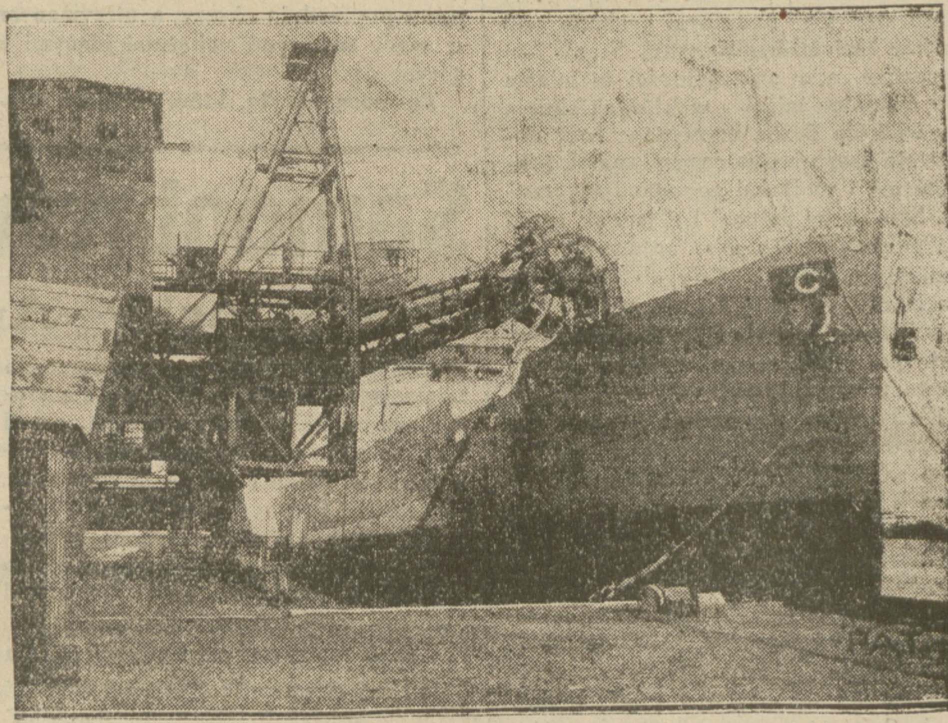
Podróżnicy udadzą się z Warszawy przez Kraków — Cieszyn do Czechosłowacji, Austrji, Włoch, stamtąd do Afryki północnej; dalsza droga obejmuje wszystkie części świata. Podróż obliczona jest na przeciąg 8 lat.

Celem wyprawy są zbiory etymologiczne i botaniczne oraz poznanie świata.

Podziękowanie

Organizacja Młodzieży T.U.R. w Wołominie składa niniejszem serdeczne podziękowanie pp. **Nasweterom** za udzielenie sali kina „Oaza" na akademję w Dniu Młodzieży Robotniczej.

Przeładunek węgla w porcie gdyńskim



Eksport węgla przez Gdynię wzrósł znacznie w ciągu ostatniego miesiąca Zawdzięczać to należy nowoczesnym urządzeniom przeładunkowym portu gdyńskiego.

Na ilustracji naszej widzimy ładowanie węgla z przeznaczeniem do Argentyny „taśmowcem" Skarbopolu.

Maksym Gorkij
40-lecie działalności pisarskiej

Rosja sowiecka z niezwykłą pompą obchodzi 40-lecie pisarskiej pracy znakomitego powieściopisarza i dramaturga Maksyma „GORKIEGO" (prawdziwe nazwisko A. PIESZKOW). Jubilat otrzymał order Lenina; Niżnij Nowgorod został przemianowany na „Gorkij"; wychodzą jubileuszowe edycje utworów Gorkiego; czołowe organizacje bolszewickie zwróciły się do jubilata z uroczystemi gratulacjami; „Izwiestja" drukują wołowemi literami obszerne życzenia od R. Rollanda, Barbusse'a, St. Zweiga, Galsworthyego i t. d.

Wielka, oficjalna uroczystość Sowietów. Łunaczarskij w „Izwiestjach" w olbrzymim artykule sławi zasługi Gorkiego i przeprowadza porównanie pomiędzy nim a — Tolstojem...

Łatwo zrozumieć ten zapał Sowietów i samego Stalina. Sowiecka literatura nie wydała żadnego naprawdę wybitnego pisarza (chociaż zdolnych niebrak — np. Leonow). Tylko Gorkij, pisarz znany w całym świecie, wiernie służy bolszewizmowi i jest jego literackim „ambasadorem" na całą literaturę powszechną. Występuje — jako publicysta polityczny — bardzo często w obronie aktualnych posunięć polityki bolszewickiej. Broni nawet bardzo niepopularnych zarządzeń. Inicjuje założenie całych pism, poświęconych gloryfikacji bolszewickich zdobyczy — („Naszi Dostiżenja").

Oddawna jest związany z bolszewikami — był w ich szeregach na londyńskim Kongresie partyjnym 1907 r. Ale był też czas, gdy krytykował bolszewików — np. w r. 1917 podczas rewolucji, gdy wraz z Suchanowym wydawał swój osobny dziennik. Teraz te „herezje" zostały zapomniane — Gorkij jest wiernym z pośród wiernych.

Gorkij jest potrzebny Sowietom także dla oddziaływania na inteligencję, na literatów rosyjskich. „Soc. Wiestnik" podkreśla w ostatnim numerze właśnie wagę (dla bolszewików) tej strony prac. Gorkiego: w jego domu urządzane są przyjęcia dla literatów, spotkania i t. p. Podobna delegaci bolszewiccy starannie „kontrolują" tą robotę i trzymają przy Gorkim swych „zaufanych" (niejaki Kriuczkow)...

Taki jest Gorkij w swej współpracy ze Sowietami. Ta współpraca tak zniechęca niektórych krytyków w Polsce, że w zniechęceniu swem odmawiają Gorkiemu talentu... Przynajmniej w ostatniej fazie twórczości.

Za tymi przykładami NIE PÓJDZIEMY! Jakiekolwiek popełnił Gorkij niefortunne artykuły publicystyczne, nie przeszkodzi nam to widzieć w nim WIELKI, SAMORODNY TALENT, — talent, który ze środowiska „bosiackiego" i proletarjackiego wzniósł się na szczyty literatury rosyjskiej. Gorkij — to piękna stronica rosyjskiej literatury. Zapewne, nie jest to ani Tołstoj ani Dostojewski. Ale duży, płodny talent!

Debiutował szeregiem ślicznych, przeważnie „bosiackich" nowel, utrzymanych w duchu romantycznego indywidualizmu. Swym bojowym porywem („Pieśń o Sokole") zdobyły one odrazu ogromną poczytność i zwiastowały zbliżanie się rewolucji—oczywiście, podówczas 1905 r. Stanowiły rażący kontrast z szarym, beznadziejnym kolorytem ówczesnej literatury rosyjskiej (Czechow). Później Gorkij napisał szereg dużych powieści — często z życia kupców i przemysłowców, nadwołżańskiej burżuazji. W powieściach takich, jak „Foma Gordiejew" lub „Artamonowowie" przedstawia powstanie, rozwój i upadek tej burżuazji. Są to wielkie „płótna" społeczne, całe epopeje. Obok powieści dał Rosji szereg ciekawych utworów dramatycznych; niektóre z nich („Na Dnie") obeszły niemal wszystkie sceny europejskie, w tej liczbie polskie. Z innych utworów wspomnimy jeszcze o licznych, znakomicie, barwnie napisanych utworach o charakterze autobiograficznym (wspomnienia dzieciństwa), jak „Moje Uniwersytety". Utwory na tematy filozoficzno - religijne, jak „Spowiedź" mniej Gorkiemu się udały. Publicystyka jeszcze mniej. Ale proletarjat nie zapomni „Matki" — dawniejszej powieści Gorkiego, poświęconej walkom robotniczym.

W Polsce Gorkij jest szeroko znany i ceniony. Przetłumaczono na polski wiele nowel, powieści, dramatów. Ostatnio — dużą epopeję „Życie Klima Samgina".

Z publicystyką Gorkiego nie mamy dużo wspólnego. Ale śmiesznem i głupiem byłoby lekceważyć wielki jego talent i wielkie zasługi. Tak małostkowymi nie będziemy. I w tem znaczeniu łączymy się i my z tymi — największymi z pośród światowej literatury, którzy w dobie jubileuszu podkreślają zasługi rosyjskiego pisarza!

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Co się stało z subwencją dla nieistniejącego towarzystwa?

„Naprzód" donosi:

Kiedy organizowano „frakcję rewolucyjną" w Wieliczce pomyślano naturalnie i o oświacie „rewolucyjnej". Naturalnie tak pożyteczna akcja cieszyła się poparciem władz. **Dzięki temu poparciu, otrzymało nieistniejące „Towarzystwo oświaty robotniczej" subwencję z min. pracy, w łącznej wysokości 300 zł.** Nikt w **Wieliczce** o takiem towarzystwie **nie słyszał,** działalności nie dostrzegł, ale subwencja była. Teraz niewiadomo, co się z pięknym groszem stało? Nawet Starostwo nie wie i żąda wyliczenia się, a to pismem z dnia 26.VIII b. r. L. P/6. 4 ex 32, na polecenie Województwa Krakowskiego z dnia 21.VII b. r. L. O. I. 14/2 — 32.

Jeszcze jeden obrazek z epoki „radosnej twórczości" i „moralnej" sanacji".

Żona eksmitowanego restauratora poderżnęła sobie gardło

W ub. czwartek komornik przeprowadził eksmisję niejakiego Sobczaka, właściciela restauracji przy ul. Koziej w Poznaniu.

W kilka dni później Sobczakowa z rozpaczy poderżnęła sobie gardło i w kilka minut później zmarła.

Samobójstwo naczelnego lekarza Kasy Chorych w Lublinie

Naczelny lekarz Kasy Chorych w Lublinie, dr. **Stanisław Korczak,** otruł się morfiną i w stanie bardzo poważnym odwieziono go do szpitala.

Przyczyną rozpaczliwego kroku były prawdopodobnie trudności finansowe, gdyż dr. **Korczak** miał wiele weksli, których nie mógł wykupić.

„Wytrychami trzeba zdobywać naukę"

„Sanacyjne" „Hasło" tarnowskie pisze:

„W **Konarach** wybudowali sobie chłopi własnym kosztem szkołę i dzieci od lat uczęszczały po naukę do skromnej sali szkolnej. Obecnie, z powodu oszczędności lub z innych powodów, szkołę zamknięto, **nauczycielkę usunięto, a dzieci mają chodzić do Żabna** (oddalonego o 5 kilometrów) tam i z powrotem, po złej drodze. Rodzice, nie chcąc dzieci zamęczać, nie posyłają ich do szkoły.

Pan inspektor szkoły w **Dąbrowie,** do którego delegacja włościan się zwróciła, niewiele pomógł, — **poradził chłopom, aby wynajęli nauczyciela i tak dzieci kształcili.** Tak też chłopi postanowili. Sprowadzili nauczyciela i chcieli mu oddać salę szkolną, ale cóż, kiedy p. kierownik szkoły, Fijas, nie chce oddać klucza do szkoły, aby dzieci mogły pobierać naukę.

Chłopi sprowadzili ślusarza, szkołę otworzyli i dzieci się uczą.

Wytrychami trzeba zdobywać naukę".

Samobójstwo prezesa P. C. K. w Wilnie

W Wilnie popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru prezes Polskiego Czerwonego Krzyża w Wilnie, **Ludwik Uniechowski.**

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Arsene Lupin".
APOLLO: „Kochaj mnie dziś".
ATLANTIC: „Blaski i cienie miłości"
ARENA: „Moskwa bez maski".
BAJKA: „W kraju niepewnego jutra" i „Na złamanie karku".
COLOSSEUM: „Hotel studentów".
COLOSSEUM: (Mała sala): „Cud wieków".
CASINO: „Księżna Łowicka".
CAPITOL: „Czterech z Legji" i „Bal w operze".
CRISTAL: „Jego maleńka" z Eddie Polo.
CZARY: „Ułani, ułani!".
EUROPA: „Ostatnia noc kawalera".
FORUM: „Stalowa dłoń".
FILHARMONJA: „Frankenstein".
GOPLANA: „Polonia Restituta".
HELJOS: „Ułani, ułani".
HOLLYWOOD: „Dobranoc Wiedniu".
KOMETA: „Błękitna rapsodja" i występy artystów.
LOS: „Janko muzykant".
LUX: „Szyb L. 23".
MAJESTIC: „Głos pustyni".
MARS: „Wyrok morza".
METROPOLIS: „Miłostki księcia pana" i rewja.
MEWA: „Waterloo Bridge" i „Lekcja miłości" z Clarą Bow.
MIEJSKI: „Demon miłości".
PAN: „Tajemnica dworu Habsburgów".
POLONIA: „Meksykanka" i „Cohn i Kelly jako specjaliści od rozwodów".
RIVIERA: „Rok 1914".
ROXY: „Śpiewak jazzbandu".
STYLOWY: „Mata-Hari".
ŚWIATOWID: „Człowiek-małpa".
SOKÓŁ: „Puszcza" i dodatki.
TON: „Ułani, ułani".
TOMOBLA: „Przedziwna sprawa Klary Deane".
UCIECHA: „Szanghaj - Express" z Marleną Dietrich.

Masło podrożało

Od paru dni drożeje masło. Jeszcze przed paroma dniami płacono za kilo wyborowego masła zł. 4., a wczoraj żądano już 4.80. Jest to skok o 20%, który niczem nie daje się usprawiedliwić.

Podobno są zarówno w Magistracie, jak i w Komisarjacie Rządu czynniki powołane do regulowania cen. Oczekujemy od nich jakiegoś znaku życia.

Walka na noże i siekierę

Przy ul. Racławickiej 10 doszło do krwawej rozprawy nożowej. Na przechodzącego ul. Racławicką 21-letniego Stanisława Szewczyka, bezrobotnego napadło znienacka trzech napastników, uzbrojonych w noże.

Sprawcy rzucili się na Szewczyka, zadając mu rany kłute brzucha, powodując wypadnięcie jelit. Jeden ze zbrodniarzy wpadł następnie do domu Racławicka 7 i po chwili wrócił uzbrojony w siekierę.

Zbrodniarz zadał siekierą Szewczykowi kilka ciosów w głowę, ręce i pod lewą pachę. Zbrodniarze widząc swą okrwawioną ofiarę, leżącą już na chodniku i widząc nadbiegającego policjanta, rzucili się do ucieczki. Jeden z nich, porzuciwszy siekierę na miejscu zbrodni, uciekł na teren fabryki Racławicka 10, gdzie ukrył się między dużemi rurami. Policjant pogonił za zbrodniarzem, pytając dozorcę, o miejsce ukrycia lecz dozorca, prawdopodobnie w obawie zemsty bał się wskazać kryjówkę. W momencie szamotania się policjanta z dozorcą, sprawca zbrodni wybiegł z kryjówki, podbiegł do parkanu i chciał go przesadzić. W tym momencie jeden z widzów wskazał go policjantowi, który wyjąwszy rewolwer, zagrodził sprawcy drogę ucieczki. Policjant musiał stoczyć zaciętą walkę z bandytą, który starał się wyrwać z rąk i umknąć.

Po obezwładnieniu, policjant z wyjętym rewolwerem, gotowym do strzału, przeprowadził bandytę do komisarjatu. Tam okazało się, że jest to Franciszek Nowicki, który niedawno został wypuszczony z więzienia. Przyczyna napadu — prawdopodobnie porachunki osobiste.

Najście bandytów na mieszkanie i rabunek

Do mieszkania Róży Dyszki, przy ul. Zaokopowej 6 wtargnęło wczoraj wieczorem — pod pozorem szukania wódki — trzech mężczyzn.

W czasie szczegółowej rewizji, sprawcy skradli z łóżka pod siennikiem 250 zł. gotówką, ze stolika zaś zegarek srebrny damski na rękę. Wychodząc z mieszkania, rabusie zamknęli drzwi na klucz, zamykając Dyszkową wraz z sublokatorką jej, Salą Waidenfeldówną, sami zaś skierowali się ku wyjściu.

Na wszczęty przez Dyszkową alarm, wybiegł dozorca domu, Antoni Żółtowski, który zamknął bramę. Wtedy jeden z bandytów dobył rewolweru i zagroził strzelaniem. Wówczas steroryzowany dozorca zmuszony był bramę otworzyć. Będąc już na ulicy, jeden z bandytów wystrzelił w kierunku bramy, chcąc w ten sposób udaremnić pościg. Wypadku z ludźmi nie było. Bandyci zbiegli.

Zagadkowy pożar w Łodzi

W Łodzi wybuchł pożar w domu, w którym mieści się (na II piętrze) lokal szkoły **Tow. Szerzenia Wiedzy Handlowej.** Na tem samem piętrze jest również mieszkanie dyrektora szkoły, 42-letniego **Marjusza Szarkowskiego.**

Spłonęła część klatki schodowej i przepierzenie na drugiem piętrze, oraz sufit i podłoga na trzeciem piętrze.

Aresztowany został w związku z pożarem, dyrektor **Szarkowski,** oraz dozorca domu i woźny szkoły.

Szarkowskiego wypuszczono na wolność, natomiast dwóch pozostałych zatrzymano w areszcie.

Spis poborowych rocznika 1912

We wtorek, 11 b. m., w kolejnym dniu spisu mężczyzn ur. w r. 1912, zamieszkałych stale w obrębie Warszawy lub przebywających w tym czasie w stolicy, a niemających stałego faktycznego miejsca zamieszkania w kraju, winni stawić się w wydziale wojskowym magistratu (Florjańska 10) w godz. od 8 m. 30 do godz. 13, podlegający rejestracji, zamieszkali na terenie IV komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter A. do J. włącznie.

Z sali sądowej

Wojewoda Grażyński przeciwko redaktorowi „Słowa"

W Sądzie grodzkim, oddział XII, miał być wczoraj rozpatrywany sensacyjny proces z oskarżenia wojewody śląskiego **Grażyńskiego** przeciwko redaktorowi wileńskiego „Słowa" **Studnickiemu.** Redaktor **Studnicki** w czasie zebrania komisarzy spisowych w Ministerjum Spraw Wewn. wyraził się o wojewodzie **Grażyńskim,** iż działalność jego na **Śląsku** była prowokacją, a on sam jest „największym szkodnikiem Polski".

Jako pełnomocnicy woj. **Grażyńskiego** występowali adwokaci **Paschalski i Maciurkiewicz** z Katowic ze strony oskarżonego red. **Stadnickiego adw. Jarosz i Rudziński.**

Adw. **Rudziński** zgłosił szereg wniosków, celem powołania świadków, którzy stwierdzą prawdziwość zarzutów postawionych woj. **Grażyńskiemu.** Adw. **Rudziński** powołał na świadków senatora **Korfantego,** posła tow. **Rygera,** posła **Roguszczaka** i posła **Ulitza.** Mają oni ustalić m. in., iż woj. **Grażyński** stosował do przeciwników teror, tolerował napady na nich Związku powstańców i nie pociągał winnych tego teroru do odpowiedzialności karnej.

O terorze stosowanych na Śląsku mówił nawet min. **Zaleski** w Lidze Narodów.

Prok. **Sieroszewski** oczywiście sprzeciwił się wezwaniu tych świadków, a zwłaszcza wezwaniu p. **Korfantego.**

Adw. **Rudziński** wniósł również o powołanie świadków **Grajcera i Neugebauera,** którzy padli ofiarami napadów Związku powstańców, a którzy potwierdzą, że winni nie byli pociągnięci do odpowiedzialności.

Adw. **Rudziński** w swoim czasie powołał był na świadka i zmarłego przed dwoma dniami adw. Śmiarowskiego, który prowadził głośną sprawę **Ulitza** w Sądzie katowickim i posiadał dane co do aresztowania szeregu lojalnych Niemców. Wobec śmierci adw. Śmiarowskiego adw. **Rudnicki** wnosił o powołanie kogoś z kancelarji zmarłego adw. Śmiarowskiego, który na podstawie aktów, posiadanych w kancelarji będzie mógł udzielić odpowiednich wyjaśnień.

Prok. **Sieroszewski** sprzeciwił się również powołaniu na świadków p. **Strońskiego i Mackiewicza;** prok. **Sieroszewski** motywował swoje stanowisko obawą... zrobienia wiecu w sądzie.

Sąd postanowił prawę odroczyć dla powołania wszystkich świadków, zgłoszonych przez adw. **Rudzińskiego,** prócz p. **Strońskiego i Mackiewicza.**

I. K.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM". Codziennie niezwykle interesująca sztuka głośnego amerykańskiego pisarza E. G. O'Neilla p. t. „Czarne Ghetto". Akcja sztuki rozgrywa się na tle stosunków murzyńskich w Stanach Zjednoczonych.

Z OPERY. Dziś wiecz. opera „Carmen". Rolę tytułową odegra p. Marja Rońska.

TEATR NARODOWY: Dziś dramat Aleksego Tołstoja „Car Iwan Groźny" w inscenizacji Karola Borowskiego z Kazimierzem **Junoszą-Stępowskim** i **J. Węgrzynem** na czele świetnego zespołu.

TEATR LETNI. Codziennie komedjo-farsa Verneuil'a „Jak się zdobywa kobiety".

TEATR NOWY. Dziś komedja Devala „Mademoiselle" w świetnej obsadzie.

TEATR POLSKI: Dziś „Cyrano de Bergerac".

„BANDA" w TEATRZE MAŁYM. Dziś „Gaudeamus Igitur" z udziałem Hanki Ordonówny na czele całego zespołu.

TEATR „MORSKIE OKO". Wielka rewja inauguracyjna „Przebój Warszawy" z udziałem Zimińskiej na czele całego zespołu.

TEATR ARTYSTÓW (Karowa 18). Inauguracja nowego „Teatru Artystów" odbędzie się w najbliższych dniach. Na pierwszy ogień pójdzie piękna sztuka Bogusławskiego i Kamińskiego p. t. „Krakowiacy i górale" z prologiem i epilogiem Z. Nowakowskiego' reżysera i inscenizatora tej sztuki.

Obecnie odbywają się ostatnie próby muzyczne pod kierunkiem znanego kapelmistrza S. Nawrota.

OPERETKA KAMERALNA: Wkrótce „Pepina".

TEATR „MIGNON". Wielka rewja „To my".

TEATR REWJI „LOTOS" (Zygmuntowska 10). Wielka rewja p. t. „To, co jest najlepsze".

TEATR MIKI (Zamoyskiego 20). Dziś o godz. 8 wiecz. „Noc w hotelu" z udziałem Kulczyckiej, Mierzejewskiego, duetu Ney na czele zespołu.

Życie za 2 złote

Bezrobotny runął z drugiego piętra na bruk

W Łodzi zdarzył się straszny wypadek.

Jeden z lokatorów domu przy ul. Zgierskiej, wychodząc z mieszkania (na II piętrze), przez roztargnienie zatrzasnął drzwi za sobą, zostawiając wewnątrz klucze. Zaczął szukać kogoś, kto ma „nadające się klucze" i chętnie skorzystał z usług jakiegoś bezrobotnego, który zaofiarował się wybawić go z opresji za dwa złote.

Bezrobotny ten, chcąc zarobić dwa złote, probował wdrapać się zzewnątrz na wysokość drugiego piętra, aby dostać się do mieszkania przez otwarte okno. Był już niedaleko drugiego piętra gdy linka się przerwała i **nieszczęśliwy człowiek runął na ziemię.**

Odwieziono go do szpitala. Ma on połamaną rękę i nogę i odniósł ogólne poważne obrażenia.

Sensacyjne aresztowanie

W **Łodzi** dokonano sensacyjnego aresztowania byłego aserora sądowego, **Włodzimierza Kuźnickiego.**

Aresztowanie nastąpiło na skutek decyzji prokuratora przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie, powody tego jednak trzymane są w najściślejszej tajemnicy.

Dlaczego urzęduje?

Dlaczego to kierownik posterunku w **Hajnówce** nie został zawieszony w czynnościach, skoro, jak ogłosiliśmy przed paru tygodniami, aresztował on pewnego robotnika przez zemstę za to że ten przeszkadzał mu w amorach z jego żoną.

Zgodnie z podaną przez nas obdukcją lekarską, robotnik ów został dotkliwie pobity — „elastycznem narzędziem".

W Sanoku aresztowano rachmistrza magistrackiego

W **Sanoku** aresztowano rachmistrza magistrackiego i kierownika miejscowej rzeźni, **Jana Nowaka,** pod zarzutem popełnienia szeregu malwersacyj.

Dziś w Radjo

11,50 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11,58 Sygnał czasu. Hejnał. 12,05 Program na dzień bieżący. 12,10 Przegląd Prasy. 12,20 Muzyka z płyt. 12,40 Komunikat P. I. M. 12,45 Dalszy ciąg płyt. 13,55 Komunikat P. U. W. F. 14,25 Komunikat gospodarczy. 16,00 „Wśród książek". 16,15. Odczyt dla nauczycieli. 16,30 Arje i pieśni. 16,40 Odczyt. 17,00 Popołudniowy koncert. W przerwie około godz. 17,25 — Komunikat dla żeglugi i rybaków. 17,55 Program na dzień następny. 18,00 Muzyka lekka. 18,50 Przemówienie w związku z rozpoczętą akcją dożywiania dzieci w szkołach powsz. 18,55 Rozmaitości. 18,15 Komunikat Tow. Zach. do Hodowli Koni. 19,20 „Wiadomości rolnicze". 19,30 Feljeton muzyczny. 19,45 Dziennik Radjowy. 20,00 Audycja z okazji narodowego święta amerykańskiego ku czci Kazimierza Pułaskiego. 20,50 Wiadomości sportowe. 20,55 Dodatek do Dziennika Radjowego. 21,00 Recital fortepianowy. 22,00 Kwadrans literacki. 22,15 Muzyka taneczna. 22,55 Komunikat P. I. M. 23,00 Muzyka taneczna.

SZTAFETA ROBOTNICZA

Robotnicze Mistrzostwa Europy

Potężna manifestacja solidarności międzynarodowej—30.000 widzów na meczu nauguracyjnym—Niemcy - Austrja—Jeszcze jedno zwycięstwo Austrji 1:0 (1:0)

Ankieta „Sztafety"

Długo zapowiadane i dyskutowane mistrzostwa Europy w piłce nożnej stały się czynem. Kongres Międzynarodówki w Liège powziął uchwałę: ‚zorganizować!". Techniczny wydział piłkarski z tow. Riedlem na czele wziął się do roboty i... 30 tysięcy widzów przybyło na pierwszy mecz w Dreznie. Prawda, że stanęły naprzeciw siebie dwie najsilniejsze bodajże drużyny: Austrja i Niemcy, prawda. że to są starzy rywale, których zawody skupiają zawsze liczne rzesze widzów, ale takich cyfr niebyło dotąd. Czerwony sztandar solidarności robotniczej; duch panujący na boisku, szlachetny cel zmierzenia sił i podania braterskiej ręki proletarjackiej ponad granicami, *Mistrzostwa Robotnicze Europy*, oto magnes, który przyciągnął 30.000 zwolenników piłkarstwa do Drezna na mecz Austrja — Niemcy.

Razem... pod rękę.., po dwóch graczy, Niemiec i Austrjak — przeciwnicy, a jednak przyjaciele, wyszli na boisko.

Ten duch przyjaźni panował do końca meczu.

Powie jakiś dureń z prasy burżuazyjnej: „więc jak to? Nie grano o zwycięstwo? Tak sobie tylko w „chodzonego", podgrywali? To nieciekawe!"

Nie rozumie, że można walczyć przyjaźnie, że niekoniecznie trzeba łamać nogi. *Że sport robotniczy potrafi tego dokonać.*

Kapitanowie na boisku pozdrawiają się: „Nie gwoli wyrywania jednego sztandaru za drugim, rozbudzania uczuć nacjonalistycznych, lecz dla zbliżenia, dla solidarności międzynarodowej proletarjatu gramy w dniu dzisiejszym".

Międzynarodówka brzmi donośnie przez głośniki... Czerwony sztandar płynie majestatycznie na maszt! Mecz się zaczyna. Drużyny są równe. Grały z sobą już kilka razy. Raz jedni, raz drudzy byli zwycięzcami. I tym razem niewiadomo kto wygra.

Suną ataki jeden za drugim pod bramę Niemiec i znów zagrażają Austrji.

Przed oczyma widzów rozgrywa się wspaniała walka o prymat w rodzinie sportu robotniczego.

Austrja gra bardziej dołem, dużo kombinuje, może nawet zawiele. Niemcy grają swoim systemem: bieg — strzał.

Sędziuje Belg, tow. Van Tanruhast.. Nie zanosi się zupełnie na gola, gdy wtem pada on najniespodziewaniej.

Znany nam w Warszawie t. Kirchner ciągnie po lewem skrzydle, centruje, prawy łącznik łapie piłkę... gol...

Austrja prowadzi 1:0.

I znów aż do końca meczu suną raz po raz, zmieniające się jak w kalejdoskopie ataki. Padają dwa gole dla Austrji i Niemiec... Ale sędzia ich nie uznaje z powodu spalonych. Ręka, ale wątpliwa na polu karnem Niemiec. Karny... i o dziwo, rzecz niemożliwa w sporcie burżuazyjnym. Austrja wyraźnie, bez najmniejszej wątpliwości naumyślnie, strzela w aut. Nie chce krzywdzić współzawodnika.

„Co jest napewno słusznem, to wykorzystamy, ale z wątpliwych rzeczy nie mamy zamiaru korzystać".

1:0 to końcowy rezultat meczu. Towarzysze austrjaccy mają w dorobku cenne 2 punkty. Co będzie dalej zobaczymy.

POLSKA BIERZE UDZIAŁ W ZAWODACH O MISTRZOSTWO EUROPY.

Mistrzostwa Europy organizowane przez Socjalistyczną Międzynarodówkę Sportową przeprowadzone będą w 3-ch grupach:

I grupa: Szwajcarja, Francja, Belgja, Holandja.

II grupa: Danja, Norwegja, Finlandja, Łotwa, Estonja, Szwecja.

III grupa: Polska, Węgry, Austrja, Czechy, Niemcy.

Jesteśmy więc w najsilniejszej grupie. Szanse na zwycięstwo małe! Ale korzyść olbrzymia.

Pozatem dla was — widzów rozkosz wzrokowa olbrzymia. Będziemy widzieli u nas mistrza II olimpjady Austrję. Będziemy widzieli Niemców, Węgrów i Czechów. To chyba samo za siebie wystarczy.

KTO MA BRONIĆ BARW POLSKI.

Musimy poważnie się zastanowić nad składem Polski. Kogo wysłać? Na kim oprzeć szkielet drużyny. Czy znowu Warszawa? A może Katowice? Kapitan związkowy ZRSS będzie miał ciężkie zadanie!

Ano zobaczymy! Mistrzostwa Robotniczej Polski dadzą nam częściową odpowiedź! Będziemy widzieli w Katowicach przecież: mistrza Północnej Polski RTS Widzew, Śląsk, Legję krakowską i zwycięzcę z meczu „Zagłębie" — „SKRA" Częstochowa. 4 drużyny w dwóch dniach dwa razy na boisku. Będzie można się zorjentować w materjale ludzkim.

DO CZYTELNIKÓW.

Bardzo chętnie widzielibyśmy udział naszych czytelników w dyskusji, którą otwieramy w „Sztafecie" nad składem. Może padnie jakieś zdanie, któremu będziemy zawdzięczać przyszłe sukcesy.

Listy prosimy kierować do sekretarjatu Z. R. S. S., Czerwonego Krzyża 20, p. 124 „dla Redakcji „Sztafety".

W najbliższym czasie umieścimy w tej sprawie głosy kierowników okręgów. Dyskusję zamknie decyzja ostateczna kierownika Sekcji Piłki Nożnej, przy zarządzie głównym Z. R. S. S., tow. Wł. Wilczyńskiego.

Korzystajmy więc z czasu i piszmy, zabierajmy głos póki nam wolno.

S. M.

Otwarcie lokalu zimowego RKS. „SKRA"

Zarząd RKS. „Skra" Warszawa zawiadamia członków klubu oraz zaprzyjaźnione organizacje, iż w dniu 15.X, w sobotę, o godz. 19,00, odbędzie się w lokalu klubu, Okopowa 43/47, otwarcie Świetlicy i sali klubowej na sezon zimowy.

Na program wieczoru złożą się: pogadanka na temat Wiednia i Olimpjady Robotniczej wraz z wyświetleniem 40—50 klisz i zdjęć z Olimpjady, mecze szachowe i warcabowe, rozgrywki pingponga i odsłonięcie pierwszej „Gazetki ściennej", otwarcie bibljoteki i czytelni, deklamacje tow. **Poredy**, występ Centralnej Sceny T. U. R. i wreszcie o godz. 21,00 tańce.

Zarząd klubu zaprasza członków klubu i prosi o liczne przybycie. Wstęp tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej — bezpłatny.

Sport Robotniczy Zagranicą

SZWAJCARSKIE ROBOTNICZE REKORDY LEKKOATLETYCZNE.

Sekcja lekkoatletyczna Szwajcarskiego Robotniczego Związku sportowo - gimnastycznego jest jeszcze bardzo młoda, mimo to wykazuje szybki wzrost i rozwoj. Rekordy na rok 1932 są następujące:

100 m. — 11,5 sek.; **200 m.** — 24,3. **400 m.** 54,8; **800 m.** — 2.10,8; **1500 m.** — 4,34.9; **5000 m.** — 17.23,3; **110 m. płotki** — 16,6; **kula** — 11.35 m.; **dysk** — 33.35; **oszczep** — 45.80 mtr.; **skok wzwyż** — 1 85 m.; **skak wdal** — 6.23 m., **skok o tyczce** — 3.00 m.; **sztafeta** 4×100 — 45.8 m.

REKORDY KOBIECE.

100 m. — 14 sek.; **skok wzwyż** — 1.27; **skok wdal** — 4.24; **dysk** — 26.30; **oszczep** — 27.24; **kula** — 8.00 m.; **sztafeta** × 100 — 55.8.

ŚWIĘTO SPORTU ROBOTNICZEGO W ESTONJI.

W Tallinie odbyło się robotnicze święto sportowe, przy udziale zawodników fińskich i łotewskich. W zawodach piłkarskich Łotwa pokonała Finlandję 4:1, Estonja Łotwę 5:2 i Finlandja Estonję 1:0.

W lekkiej atletyce i boksie zwyciężyli Łotysze, w zapaśnictwie Estończycy.

W biegu na 5000 mtr. solin (Łotwa) wynikiem 15 — 47,8 ustanowił nowy rekord Związku łotewskiego.

DZIEŃ ROBOTNICZEJ LEKKOATLETYKI W DANJI.

Istniejąca zaledwie od trzech miesięcy sekcja lekkoatletyczna duńskiego robotn. związku sportowego w Danji osiągnęła wielki sukces w pierwszych międzynarodowych zawodach, zorganizowanych w Kopenhadze. Zawodom przyglądało się 8000 widzów. Tego samego dnia związek burżuazyjny zorganizował swe mistrzostwa, na których było obecnych zaledwie 1500 osób.

W zawodach wzięli udział robotnicy sportowcy Norwegji i Niemiec. Były one demonstracją międzynarodowej solidarności proletarjatu. Ilość zgłoszonych zawodników była bardzo znaczna (naprzykład w biegu na 100 mtr. wzięło udział 72 zawodników). Osiągnięto następujące wyniki:

100 mtr. Olsen (Norw.) **11,4 sek.**
1000 mtr. Larsen (Danja) **2 m. 52 sek.;**
skok wzwyż Tjesik (Danja) **1,60 mtr.;**
pchnięcie kulą: Klausen (Norwegja) **11,25**
4 × 100 m. Oslo **48,9 sek.**

NORWESKIE ROBOTNICZE MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE.

Lekkoatleci norwescy są słusznie zaliczeni do najlepszych z pomiędzy należących do Międzynarodówki Sportowej. Oto wyniki jakie osiągnęli na swych ostatnich mistrzostwach.

100 mtr. Hansen — 11 sek., *200 mtr.* Hansen 22,2 sek. *400 m.* Pevik 52 sek., *800 m.* Pevik — 2.01,8. *1500 mtr.* Rondstedt—4.14,1. *5,000 m.* Moen — 16.27,5. *110 mtr. płotki* — Petersen — 16,9. *Skok wdal:* Petersen — 6.90 m., *skok wwyż* Hegesen — 1,21 mtr., *dysk:* Eriksen — 42,58, *kula:* Myswold — 12,28.

Robotnicze zawody kolarskie w Warszawie

Rob. Klub Sportowy „Gwiazda" w Warszawie urządza 16 bm. Wielkie Zawody Kolarskie. Impreza ta ma na celu propagandę kolarstwa wśród najszerszych rzesz robotniczych stolicy i okolicy.

Zawody wywołały wielkie zainteresowanie wśród kolarzy Warszawy, o czem świadczy wielka ilość niestowarzyszonych zawodników, zgłaszających się do wyścigu.

Dla zwycięzców są wyznaczone bardzo cenne nagrody.

Zapisy do dn. 14 bm. przyjmuje codz. sekretarjat klubu (Dzielna 9) od godz. 7—10 wiecz.

Otwarcie I-go boiska robotniczego na Śląsku

W ub. niedzielę na Śląsku w Szopienicach zostało otwarte pierwsze boisko robotnicze. Powstało ono dzięki wielkiej ofiarności towarzyszy sportowców z RKS-u i towarzyszy partyjnych w Szopienicach. Otwarcie tego boiska kosztowało wiele trudu i mozołów. Aczkolwiek boisko to jest skromne w swoich rozmiarach, to jednak jest dostosowane do miejscowych warunków. W każdym razie sportowcy robotniczy mają swoje własne boisko, na którem młodzież uprawiać będzie sport.

Otwarcia boiska dokonał towarzysz JANTA, życząc RKS TUR, aby pierwsze boisko robotnicze Śląska było miejscem dla wymarzonego przez robotnika sportu bez naleciałości sportu burżuazyjnego, aby boisko, nad którem powiewa sztandar czerwony, było ośodkiem sportu, uprawianego wyłącznie dla zdrowia młodego robotnika, dla jego wychowania socjalistycznego.

Na boisku odbyto kilka inauguracyjnych meczów fotbalowych z następującym wynikiem:

RKS TUR SZOPIENICE rez. — RKS „SIŁA" JANÓW rez. 4:1 (1:1).

RKS „SIŁA" JANÓW — RKS „SIŁA" GISZOWIEC 3:1 (3:0).

Najpiękniejszą atrakcją był mecz fotbalowy starszych towarzyszów RKS-u „SIŁY" Janów przeciw RKS-owi TUR Szopienice. Spotkali się ci, którzy w trudnych warunkach wydobywają węgiel. Gra była fascynująca. Mecz ten był propagandowy, dla zachęcenia starszych towarzyszy do sportu.

Wieczorem w sali Babczyńskiego odbyła się akademja dla młodzieży robotniczej.

400 Robotników-Sportowców na wielkich zawodach w Tarnowie

Z okazji „Dnia Młodzieży Robotniczej" odbyły się w Tarnowie wielkie robotnicze zawody sportowe, które zgromadziły około **400 młodych sportowców z Krakowa, Lwowa, Bochni, Mielca, Dębicy, Brzeżówki, Jędlicza, Kłaja, Tarnowa, Rzędzina, Chyszowa, Śmigna** i t. d.

Program zawodów obejmował zawody kolarskie i piłkarskie.

O godz. 8 rano startują kolarze do biegu górskiego. Trasa wynosi 71 km., teren jest bardzo ciężki. Wyrusza 26 młodych robotników. O godz. 10.40 przybywa na metę pierwszy, za nim nadjeżdżają inni. Bieg ukończyło 10 zawodników: 1) **Kiełbasa** Edward (TUR Tarnów), czas 2.40.40, 2) **Bańdo** Edward (RKS Legja) czas 2.43.15, 3) **Wandor** Władysł. (RKS Legja), czas 2.47.58, 4) **Pącak** Władysław (TUR Tarnów), czas 2.52.43, 5) **Kiełbasa** Leon (PWK Metal), czas 2.57.31, 6) **Woszczyna** Tadeusz (TUR Tarnów), czas 3.03.34, 7) **Biedroński** Marjan (TUR Tarnów), czas 3.14.44, 8) **Wilczek** Stanisław (RKS Legja), czas 3.27.19 9) **Dwernicki** Wład. (RKS Legja), czas 3:30.17, 10) **Keller Paweł.**

Po południu drużyny piłki nożnej rozegrały turniej błyskawiczny. Wyniki:

TUR Tarnów — Bochnia 1:0.
Mielec — „Jutrzenka" Tarnów 0:1.
TUR Tarnów — „Jutrzenka" 0:1.
Mielec — Bochnia 0:1.

Na pierwszem miejscu znalazła się **Jutrzenka**, na drugiem tarnowski **TUR.**

Pozatem odbyła się Akademja, pochód przez miasto, przedstawienia itd.

„Sportowcy łódzcy" w „Dniu Młodzieży Robotniczej"

W niedzielę, z okazji „Dnia Młodzieży Robotniczej" odbyły się w Łodzi zawody sportowe na boisku RKS. „TUR". Program obejmował mecz sekcji lekkoatletycznej i gier sportowych z sekcją piłki nożnej o miano najwszechstronniejszej sekcji, oraz bieg drużynowy na przełaj o puhar Magistratu m. Łodzi na dystansie około 3,000 mtr.

Dla żwycięskiej sekcji Zarząd Oddziału T.U.R.-a ufundował Czerwony Sztandar, o który rok rocznie obie sekcje RKS. T.U.R. w „Dniu Młodzieży Robotniczej" będą walczyć. Regulamin został tak opracowany, że każda sekcja ma w programie swą „specjalność", przyczem punktacja liczy się za biegi sztafetowe za 1 m. — 7 p., 2 m. — 5 p., 3 m. — 3p., 4 m. — 1 p., w szczypiorniaku i piłce nożnej po 5 p. za każdą strzeloną bramkę.

Sztandar zdobyli lekkoatleci, wygrywając mecz szczypiorniaka w stosunku 3:1, oraz zajęli prawie wszystkie miejsca punktowane w sztafetach, wystawiając po kilka drużyn do poszczególnych sztafet (4 x 100 m., 4 x 200 m., 4 x 400 m., 10 x 100 m., 3 x 1000 m., olimpijska), ulegając jedynie piłkarzom w piłce nożnej w stosunku 0:2, zdobywając 78 p., piłkarze 43 p. Ogółem w zawodach startowało **28 lekkoatletów i 20 piłkarzy.**

Bieg drużynowy na przełaj o puhar Magistratu m. Łodzi wygrała **drużyna Koła im dr. F. Perla** w składzie Żurawlow, Babraj, Grzyska, zdobywając, wobec trzykrotnego zwycięstwa, puhar na własność.

Na zakończenie tow. Artur **Smoczyk** imieniem T.U.R.-a wręczył Sztandar zwycięskiej sekcji. Jednocześnie Koło im dr. F. Perla zdobyty na własność puhar wręczyło klubowi sportowemu T. U. R. Okrzykiem „Wolnym Cześć"! zakończono zawody.

N. Zatke.

Robotnicze zawody lekkoatletyczne w Krakowie

Krakowska **Legja** zorganizowała ostatnio zawody lekkoatletyczne męskie i kobiece. Przyniosły one szereg niezłych wyników.

Konkurencje kobiece.

60 m.: 1) Górkowska 8 6 sek., 2) Lubieńska, 3) Górkówna;

80 m. płotki: Górkowska 15,9 sek.;

oszczep: 1) Górkowska, 2) Lubieńska;

kula (5 kg.): 1) Górkowska 6,03, 2) Lubieńska;

dysk: 1) Górkowska 25,90, 2) Lubieńska 19,96, 3) Górkówna 19,65;

skok w dal: 1) Górkowska 4,26 2) Lubieńska, 3) Górkówna.

Konkurencje męskie.

100 m.: 1) Wünsch 12,6 sek., 2) Skoczylas, 3) Węglarz;

110 m. płotki: 1) Wünsch 20 sek., 2) Węglarz, 3) Grudziński;

kula: 1) Klinger 9,09, 2) Domagała, 3) Wünsch;

dysk: 1) Trachanowicz 24,02 2) Wünsch, 3) Szlaga;

skok w dal: 1) Skoczylas 5,15 m., 2) Grudziński, 3) Trochanowicz;

1000 m.: 1) Szlaga 3,4, 2) Rusek;

tyczka: 1) Trochanowicz 2,72, 2) Węglarz.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.